

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

II. posiedzenie 2. sesji 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 30. Września 1871.

Treść: Wniosek p. Siwca o uznanie drogi między-brodzkiej i półhorskiej za drogę krajową. — Wniosek p. Emila Torosiewicza o środkach zapobieżenia kradzieży koni. — Ks. rektor Dr. Teliga składa przyrzeczenie poselskie. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie prawa poboru wyższych dodatków gminnych. — Prawo takie udzielono gminom Szczawne, Posada zarszyńska, Czeremcha, Duszatyn, Markowce, Międzybrodzie, Zawadka, Klimkówka, Trepcza, Stróże małe, Dąbrówka polska, Dąbówka ruska, Komańcza i Posada sanocka. — Rozprawa ogólna nad wnioskami komisji szpitalnej w przedmiocie etatu służby lekarskiej i administracyjnej w szpitalach lwowskim i krakowskich. — Przemowy pp. Ziemiałkowskiego, Skwarczyńskiego, Gniewosza, Pawlikowa, Kamińskiego, Majera, Hallera, Wolskiego, Splawińskiego, Laskorza i Dunajewskiego. — Dyskusya ogólna zamknięta. — Odpowiedź sprawozdawcy p. Dra Hoszarda. — Wnioski o 'roczenia pp. Ziemiałkowskiego, Gniewosza i Laskorza uchylone. — Rozprawa szczegółowa na wniosek p. Kamińskiego do następnego posiedzenia odroczonea. — Wniosek p. Chrzanowskiego o powiększeniu liczby posłów z miast. — Pismo z Prezydum Namiestnictwa zawiadamiające o wydanem poleceniu starostom, aby przestrzegali przepisów ustawy z dnia 10. Października 1866. Nr. 31 Dz. u. k. — Porządek dzienny następnego posiedzenia.

Początek o godzinie 11tej minucie 25tej przed południem.

Posłów obecnych 108.

Przewodniczący: Marszałek J. O. ks. Leon Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: J. W. Pan Oswald Bartmański, Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa i c. k. radca dworu.

Sekretarz e: Pp. Wereszczyński, ks. Zakliński, Jasiński i Bartoszewski.

Ks. Marszałek: Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, więc posiedzenie otwieram. Pan sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Bartoszewski: (czyta protokół z posiedzenia sejmowego z dnia 28. Września 1871.)

Ks. Marszałek: Czy żąda kto głosu co do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Pan sekretarz odczyta spis petycyj wniesionych do Wysokiego Sejmu.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta):

„Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Wysokiego Sejmu po dzień 30go Września 1871.

189. Magistrat miasta Sambora, przez posła Szemelowskiego, w sprawie ułatwienia rodakom do kraju przybywającym nabywania obywatelstwa tu-tejszego.

190. Pogorzelcy z Lipicy, przez posła ks. Króla, o zapomogę i odpisanie podatków.

191. Gmina Przedborz, przez posła ks. Króla, o uchwalenie drogi krajowej od Rzeszowa przez Kolbuszową, Majdan i Dzików ku Wiśle.

192. Gmina Poręby kupińskie, przez posła ks. Króla, o drogę krajową jak wyżej.

193. Gmina Bukowice, przez posła ks. Króla, o tę samą drogę.

194. Gminy Trzesówka, Kosowy, Ostrowy barañskie, Siedlanka i Jagodnik, przez posła ks. Króla, o drogę jak wyżej.

195. Gmina miasta Gorlice, przez posła Rydzowskiego, o ułatwienie rodakom zakordonowym nabywania obywatelstwa krajowego.

196. Pietraszewska Pawlina, właścicielka szkoły Froeblovskiej (czyli ogrodu dziecinnego) we Lwowie, przez posła Horodyskiego, o subwencję 400 zlr. dla utrzymania tej szkoły.

197. Pawulski Jan, emerytowany Archiwista Wydziału krajowego, przez posła Majera, o wyznaczenie stałej pensji emerytalnej.

198. Gmina miasta Drohobycza, przez posła Wolskiego, o ułatwienie rodakom zakordonowym nabywania obywatelstwa krajowego.

199. Wydział powiatowy w Kolbuszowy, przez posła Kobylarza, w sprawie szkół ludowych.

200. Kuźniar Jan, Gorczyca Marcin, Kalita Józef, Kowalski Józef i Hermiński Michał, woźni przy Wydziale krajowym, przez posła Stanisława hr. Tarnowskiego, o podwyższenie płacy.

201. Zwierzchność gminna miasta Gródka, przez posła Weissmana, o ułatwienie przybywającym do kraju rodakom nabywania obywatelstwa tutejszego.

202. Wasilewska Felicja, kierowniczką żeńskiego zakładu wyższego wychowawczego, przez posła Henr. Janke, o subwencję dla tegoż zakładu.

203. Wydział powiatowy kossowski, przez posła Kaszewkę, popiera petycję Towarzystwa pedagogicznego w sprawie szkół ludowych.

204. Heckerowa Henryka, właścicielka kopalni węgla w Myszynie, przez posła Smolkę, o uznanie drogi Myszyn-Ispaskiej, za drogę krajową.

205. Księgarze galicyjscy i krakowscy, przez posła Smolkę, ponawiają prośbę o załatwienie petycji, wniesionej r. z., w celu zniesienia cła od książek i druków sprowadzonych z Królestwa polskiego.

Ks. Marszałek: Są jeszcze dwa wnioski.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Drogi dotąd powiatowe: międzybrodzka i połhorska w powiecie żywieckim, uznają się od 1go Stycznia 1872. r. za drogi krajowe.

Antoni Siwec, poseł z gmin wiejskich powiatu żywieckiego, wnioskodawca. — Ks. Król, Podlewski, Chrapek, Turczyn, Dąbrowski, Hoszard, Smolka, Kaszewko, C. Haller, Bartoszewski, H. Janko, Emil Torosiewicz, Kabat, Jasiński.

P. Siwec: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Siwec ma głos.

P. Siwec: Ja wnoszę, aby ten wniosek bez drukowania był odesłany do komisji drogowej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby wniosek posła Siwca odesłać bez drukowania do komisji drogowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek ten przyjęty.

Sekretarz p. Bartoszewski (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, że kradzieże koni olbrzymie rozmiary przybierają — zważywszy, że prawo karne nie zapobiega tej coraz więcej szerzącej się zbrodni — zważywszy nakoniec, że zapewnienie bezpieczeństwa własności cięży na władzach autonomicznych, do których sprawowanie policyi miejscowej należy, —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla zapobieżenia kradzieży koni, mają na przyszłość wszyscy naczelnicy gmin wydawać dla koni na targi lub jarmarki prowadzone, certyfikaty niepodjeźranego posiadania z opisaniem oznaków zewnętrznych konia, które jako legitymacye posiadania służyć mają.

Lwów 30. Września 1871.

Wnioskodawca: Emil Torosiewicz. — Jasiński, Bartoszewski, Ks. Król, C. Haller, Kaszewko, Podlewski, H. Janko, Michalski, Kobylarz, Antoni Siwec, J. Oskard, Jan Turczyn, E. Wolański, Laskorz, August Łoś, Jan Pelech, Jan Wiśniewski, Jędrzej Kuzara, Tomasz Gawronek, Szott, Józef Drozd, Ryłski, Jan Kierepin, Szczepan Żołądź, Trzecieski, Franc. Torosiewicz, Spławiński, P. Lisiniecki, Chrapek, Szurlej, Tettmajer, Mikołaj Wolański, Ilija Fecak, Pawlikow, Halka, Kulczycki, Kozanowicz, Dr. G. Krzyżanowski, Paweł Jaworski, Bazyli Kocko.

P. Emil Torosiewicz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Emil Torosiewicz ma głos.

P. Emil Torosiewicz: Ja wnoszę, aby wnioski mój odesłać bez drukowania do komisji administracyjnej.

Ks. Marszałek: Jest wniosek posła Emila Torosiewicza, aby jego wniosek odesłać bez drukowania do komisji administracyjnej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Więc będzie ten wniosek odesłany do komisji administracyjnej. (Po chwili.) Z Uniwersytetu Jagiellońskiego jako rektor wszedł w skład Sejmu naszego ks. dr. Teliga, wzywam go więc do złożenia przyrzeczenia.

(Sekretarz p. Bartoszewski czyta rotę przyrzeczenia, które ks. dr. Teliga składa przez podanie ręki ks. Marszałkowi.)

Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt pierwszy porządku dziennego jest: Wnioski Wydziału krajowego względem przyzwolenia na pobór wyższych dodatków gminnych. Sprawozdawca p. Ławrowski. (P. Ławrowski wstępuje na trybunę.) Poseł Ławrowski ma głos.

Sprawozdawca p. Ławrowski: (czyta z trybuny):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego względem petycji niektórych gmin o zezwolenie do pobierania wyższych dodatków do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Wydział krajowy ma zaszczyt przedłożyć W. Wysokiemu Sejmowi petycje niektórych gmin powiatu sanockiego o pozwolenie do pobierania wyższych dodatków do podatków bezpośrednich, dla pokrycia niedoboru budżetów gminnych roku 1871.

Dla pokrycia tego niedoboru żądają te gminy a mianowicie:

1. Szczawne	dodatków w wysokości	56%
2. Posada zarszyńska	„	35 ⁰ / ₁₀
3. Czeremcha	„	30%
4. Duszatyn	„	42 ¹ / ₂ %
5. Markowce	„	31 ¹ / ₂ %
6. Międzybrodzie	„	44%
7. Zawadka	„	40%
8. Klimkówka	„	35%
9. Trepcza	„	33%
10. Stróże małe	„	35 ¹ / ₂ %
11. Dąbrówka polska	„	52%
12. Dąbrówka ruska	„	39%
13. Komańcza	„	30%
14. Posada sanocka	„	35 ⁰ / ₁₀

podatków bezpośrednich bez dodatku nadzwyczajnego.

Petycje wszystkich powyżej wymienionych gmin są poparte przez Reprezentację powiatową i zasługują ze wszelkich miar na uwzględnienie.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy załączone projekta do ustaw uchwalić.

We Lwowie dnia 26. Września 1871.“

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy specjalnej.

Sprawozdawca p. Ławrowski (z trybuny): Pozwoli Wysoka Izba, że tym samym trybem będę postępował w tej sprawie dzisiaj, jak na ostatnim posiedzeniu miałem zaszczyt przedstawiać ustawy do uchwały Wysokiej Izbie, to jest będę pomijał formułkę wstępną, która się powtarza (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Duszatyna, powiatu Sanockiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Duszatyna, powiatu Sanockiego, pozwala się pobierać w roku 1871 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości czterdziestu dwóch i pół (42¹/₂) %.

. . . dnia“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Ustawa ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Ławrowski (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Posadzcie zarszyńskiej, powiatu Sanockiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Posadzcie zarszyńskiej, powiatu Sanockiego, pozwala się pobierać w roku 1871 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek gminny

do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości trzydziestu i pięciu (35) %.

. . . dnia“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Ławrowski (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Czeremcha, powiatu Sanockiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Czeremcha, powiatu Sanockiego, pozwala się pobierać w roku 1871 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości trzydziestu (30) %.

. . . dnia“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Ławrowski (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Szczawne, powiatu Sanockiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Szczawne, powiatu Sanockiego, pozwala się pobierać w roku 1871 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości pięćdziesięciu i sześciu (56) %.

. . . dnia“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Ławrowski (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Markowiec, powiatu Sanockiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Markowiec, powiatu Sanockiego, pozwala się pobierać w roku 1871 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości trzydziestu jednego i pół (31½) %.

. . . dnia“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Ławrowski (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Międzybrodzia, powiatu Sanockiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megu Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Międzybrodzia, powiatu Sanockiego, pozwala się pobierać w roku 1871 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości czterdziestu i czterech (44) %.

. . . dnia“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tą ustawą zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Ławrowski (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Zawadce koło Bukowska, powiatu Sanockiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Zawadce koło Bukowska, powiatu Sanockiego, pozwala się pobierać w roku 1871 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości czterdziestu (40) %.

. dnia „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Ławrowski (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Klimkówce, powiatu Sanockiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Klimkówce, powiatu Sanockiego, pozwala się pobierać w roku 1871 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości trzydziestu i pięciu (35) %.

. dnia „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Ustawa ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Ławrowski (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

względem pozwolenia gminie Stróżów małych, powiatu Sanockiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Stróżów małych, powiatu Sanockiego, pozwala się pobierać w roku 1871 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków

nadzwyczajnych) w wysokości trzydziestu pięciu i pół 35½ %

. dnia „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. Kto się z tą ustawą zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Ustawa ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Ławrowski (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Trepczy, powiatu Sanockiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Trepczy, powiatu Sanockiego, pozwala się pobierać w roku 1871 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości trzydziestu i trzech 33 %

. dnia „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Ławrowski (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem względem pozwolenia gminie Dąbrówce polskiej, powiatu Sanockiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Dąbrówce polskiej, powiatu Sanockiego, pozwala się pobierać w roku 1871 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości pięćdziesiąt i dwóch (52) %

. dnia „

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość. Ustawa ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Ławrowski (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
względem pozwolenia gminie Dąbrówce ruskiej, powiatu Sanockiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Dąbrówce ruskiej, powiatu Sanockiego, pozwala się pobierać w roku 1871 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości trzydziestu i dziewięciu (39)%
. dnia“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Ustawa ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Ławrowski (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
względem pozwolenia gminie Komańczy, powiatu Sanockiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Komańczy, powiatu Sanockiego, pozwala się pobierać w roku 1871 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości trzydziestu (30)%
. dnia“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Ustawa ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Ławrowski (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
względem pozwolenia gminie Posadzie sanockiej, powiatu Sanockiego, na pobór dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Megó Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Gminie Posadzie sanockiej, powiatu Sanockiego, pozwala się pobierać w r. 1871 na pokrycie jej wydatków gminnych dodatek gminny do wszystkich podatków bezpośrednich (bez dodatków nadzwyczajnych) w wysokości trzydziestu i pięciu (35)%

. dnia“

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Ustawa ta przyjęta.

Sprawozdawca p. Ławrowski: Wnoszę, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

Ks. Marszałek: Jest wniosek posła Ławrowskiego, ażeby przystąpić zaraz do trzeciego czytania tych ustaw bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość więc wniosek ten przyjęty.

Kto jest za przyjęciem tych ustaw w trzecim czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość, więc ustawy te są przyjęte w trzecim czytaniu. Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego - **Obacz al. XLIV.**
go względem budowy domu obłąkanych w Kulparkowie. Sprawozdawca p. Haller.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Sprawozdanie to Wydziału krajowego jest znane i dla tego wnoszę, aby uwolnić szanownego sprawozdawcę od czytania projektu i aby go odesłać do komisji szpitalnej.

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Haller ma głos,

P. Haller: Ja sędzę, że byłoby lepiej, odesłać tę sprawę do komisji budżetowej. Jest to sprawa czysto finansowa. Komisja szpitalna nie miałaby tu nic do czynienia i sprawa tylko by się przewlekła. Dla tego wnoszę, żeby Wysoka Izba odesłała ten projekt do komisji budżetowej.

P. Gniewosz: Ja się z tym wnioskiem zgadzam.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, aby wniosek Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu obłąkanych w Kulparkowie odesłać bez czytania do komisji budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Wniosek ten jest przyjęty.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisji szpitalnej o wniosku Wydziału krajowego co do etatu osób i płac służby lekarskiej i administracyjnej przy szpitalu powszechnym we Lwowie

i szpitalach w Krakowie. Sprawozdawca p. Hoszard ma głos.

(P. Hoszard wstępuje na trybunę.)

P. Hoszard (czyta z trybuny):

„Sprawozdanie

komisji szpitalnej, o wniosku Wydziału krajowego co do etatu osób i płac służby lekarskiej i administracyjnej przy szpitalu powszechnym we Lwowie i przy szpitalach krakowskich św. Łazarza i św. Ducha.

Wydział krajowy już po raz trzeci przedkłada Wysokiej Izbie wnioski urządzenia i opłacania służby lekarskiej i administracyjnej w szpitalach lwowskim i krakowskich.

W r. 1869. w skutek petycji Towarzystwa lekarzy galicyjskich dnia 12. Września 1868 r. do Wysokiego Sejmu wniesionej, a następnie Wydziałowi krajowemu do załatwienia przekazanej, złożył Wydział krajowy na stół Izby projektu częściowych zmian służby szpitalnej, ograniczających się do pomnożenia liczby prymaryuszów z 4 na 7, sekundaryuszów z 3 na 5, i przyjęcia dwóch praktykantów lekarskich w lwowskim szpitalu dla chorych; do ustanowienia drugiego prymaryusza w zakładzie dla obłąkanych, tudzież do ustanowienia posady magazyniera i podwyższenia płacy wszystkim urzędnikom w krakowskich szpitalach. Ztąd powstałe podwyższenie wydatków wynosiło: 6.662 złr. w. austr.

Na posiedzeniu w dniu 27. Października 1869 odbytem, przeszedł Wysoki Sejm na wniosek ówczesnej komisji budżetowej, nad temi przedłożeniami Wydziału krajowego do porządku dziennego. Równocześnie jednakże wyznaczył Wysoki Sejm do rozporządzalności Wydziału krajowego kwotę: 6.662 złr. w. a. na zapomogi i wynagrodzenia służby lekarskiej i administracyjnej, a zarazem polecił Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższą sesję sejmową wygotował projekt stałego unormowania: zarządu, służby lekarskiej, administracyjnej i obsługi chorych — jednym słowem: aby przedłożył projekt całkowitej reorganizacji szpitalu lwowskiego i krakowskich, ujętej w jedną systematyczną całość.

Z tego polecenia wywiązał się Wydział krajowy, wprowadzając w roku 1870 do szpitalu lwowskiego Siostry Miłosierdzia dla pielęgnowania i obsługi chorych, oraz przedkładając Wysokiej Izbie projekt etatu osób i płac służby lekarskiej i administracyjnej dla szpitalu lwowskiego, mający zarazem służyć za wzór do wyznaczenia płac urzędników i lekarzy przy szpitalach krakowskich.

Projekt ten, oparty na zdaniu komisji ankietowej lekarskiej, przekazany zeszlórocznej komisji szpitalnej, nie przyszedł — z powodu zamknięcia sesji — pod obrady Wysokiej Izby.

Obecnie przedkłada nam Wydział krajowy ten sam projekt, z niektórymi zmianami, zrobionymi na podstawie całorocznych doświadczeń.

W ogóle zgadza się komisya z przedłożonym projektem, jednakże przedkłada Wysokiej Izbie poprawki tego projektu, a to w kilku kierunkach.

W szczególności zgadza się komisya z ustanowieniem dla służby lekarskiej posad: dziesięciu prymaryuszów, dziesięciu sekundaryuszów, jednej akuszerki i trzech praktykantów doktorów medycyny; dla służby administracyjnej posad: dyrektora doktora medycyny, rządcy, kasyera, rachmistrza, dwóch pisarzy stałych, a wedle potrzeby dziennych; dalej posady: woźnego, dwóch odźwiernych i maszynisty.

Zgadza się komisya także z ustanowieniem dwóch nowych posad praktykantów lekarskich doktorów medycyny dla szpitalu św. Łazarza, a posady sekundaryusza dla oddziału obłąkanych u św. Ducha w Krakowie.

Brak posad: prosektora i chemika patologicznego tak we Lwowie jak w Krakowie, nie da się żadną miarą usprawiedliwić w obec teraźniejszego stanu nauk lekarskich, których podstawą jest anatomia patologiczna, a ważną i pomocniczą gałęzią chemia. Prosektor bowiem nie tylko że jest kontrolerem wiedzy, bystrości i gorliwości lekarza szpitalnego, ale nadto, jako fachowo wykształcony ul twia mu ciągle i dalsze kształcenie się w badaniu chorobliwych zmian w ustroju zmarłych. Bez pomocy zaś chemika patologicznego, pomijając stronę naukową, częstokroć jest niepodobieństwem dokładnie rozpoznać chorobę przy łożu chorego. To też już wszystkie zakłady lecznicze na zachodzie, uznały tę naglącą potrzebę i zaprowadziły prosektorów, a zaprowadzają chemików patologicznych.

Z tych powodów wnosi komisya: aby przy szpitalu powszechnym we Lwowie, niemniej dla szpitalów św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie utworzono posady prosektorów i chemików patologicznych.

Drugą rażącą anomalią w projekcie Wydziału krajowego są: zbyt nisko wymierzone płace służby lekarskiej i administracyjnej. Zważyć tu należy: że główną przyczyną dotychczasowego złego stanu szpitali była zbyt niska płaca lekarzy, przymuszonych dla wyżywienia siebie i rodzin swoich szukać

środków do życia po za szpitalem, ztąd powstało: uważanie prywatnej praktyki lekarskiej za główne zajęcie, a służby szpitalnej za podrzędne, a przeto częstokroć zaniedbywane.

Zważyć należy: że płace dotychczasowe ustanowione zostały między rokiem 1830 i 1843 a więc w czasach, gdzie pieniądz trzechkrotnie większą miał wartość względnie do cen żywności, ubioru i mieszkań, niż dziś; że natenczas szpital tutejszy o połowę mniej liczył chorych niż teraz, a zatem i praca lekarzy o połowę była mniejszą. Zważyć należy, że uznawszy zasadę: iż płaca stosować się winna do wartości pracy, oddaje się nietylko sprawiedliwość lekarzom, ale przedewszystkiem oddaje się usługę zakładowi, bo płacąc dobrze, można zato wymagać wiele, wymagać aby lekarz cały swój czas poświęcał szpitalowi, jak to rzeczywiście wymaga instrukcja dla lekarzy szpitalnych przez Wydział krajowy wydana, a na czem zakłady i chorzy tylko zyskać mogą.

Zważyć nareszcie należy: że już wszystkie kraje cywilizowanej Europy, oprócz Galicyi, widząc, w tem interes szpitali i chorych, lekarzom i urzędnikom przyzwolitą wyznaczyły płacę. I tak we Francyi pobierają lekarze szpitalni od 2.000 do 4.000 franków, w Prusiech 600 do 800 talarów, w Rosyi 1.000 do 1.500 rubli, w Rumunii 2.500 do 5.000 franków, a w Wiedniu i Pradze od 1.200 do 1.800 złr. w. austr.

Z tych więc powodów, komisya wnesi, jako drugą poprawkę projektu Wydziału krajowego: podwyższenie plac wszystkim lekarzom i urzędnikom szpitalnym wedle przyłączonego załącznika. (Obacz niżej.)

Proponujemy w nin: dla dyrektora 1.600 złr. w. a. z prawem żądania cztery razy po każdym pięcioleciu zadawalającej służby podwyższenia płacy o 100 złr., tak iżby po 20 latach służby pobierał 2.000 złr.; dla prymaryuszów, którzy nie są zarazem profesorami i dla prosektora we Lwowie po 1.200 złr. wraz z dodatkiem 100 złr. po każdym z trzech pierwszych pięcioleci zadawalającej służby: dla chemika patologicznego we Lwowie 800 złr., dla każdego sekundaryusza, który nie jest asystentem, po 600 złr.: dla akuszerki 400 złr. w. a. Dla praktykantów doktorów medycyny zasilek (ad-jutum) rocznie po 400 złr. zarówno w szpitalu lwowskim, jak w szpitalach krakowskich.

Z uwagi, że w Uniwersytecie Jagiellońskim istnieje katedra anatomii patologicznej i zakład patologiczno-chemiczny, komisya nie proponuje na teraz osobnych posad prosektora i chemika patologicznego w Krakowie, wnosi jednak:

aby Wysoka Izba upoważniła Wydział krajowy: wejść w umowę z właściwymi profesorami co do wykonywania sekcij patologicznych i rozbiorów chemicznych dla szpitalów św. Łazarza i św. Ducha.

Ponieważ Wydział krajowy na teraźniejszej sesyi postawił wniosek zmierzający do stanowczego załatwienia stosunku miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu powszechnym, nie przesadzając wyniku, komisya wnosy w Art. V., aby: aż do ostatecznego urządzenia tego stosunku, fundusz krajowy ponosił nadwyżkę wydatków z niniejszej uchwały wpływającą.

Stosunek profesora położnictwa w Uniwersytecie Jagiellońskim do szpitalu św. Łazarza jest niezupełnie jasnym. Jako profesor przez Najjaśniejszego Pana mianowany, pełni zarazem obowiązki ordynującego lekarza w trzecim oddziale tegoż szpitalu, do czego nie ma nominacyi Wydziału krajowego, a więc nie poczuwa się do obowiązku podlegania dyrektorowi, ale nadto żadnego nie pobiera wynadgrozienia. Chcąc niedogodności ztąd wpływające, o ile się da, usunąć, komisya wnosy w Art. VII. udzielenie mu wynadgrozienia w rocznej kwocie 200 złr. w. a., o ile będzie pełnił obowiązki lekarza ordynującego.

W skutek zmian w etacie osób i plac służby lekarskiej i administracyjnej, które komisya w przedłożeniu swoim wnosy, podniosłyby się wydatki wszystkie na utrzymanie szpitali lwowskiego i krakowskich o kwotę 10.547 złr. w. a. wyżej nad tę, którą Wydział krajowy proponuje: z tej nadwyżki wypada na szpital lwowski 5.857, na szpitale zaś krakowskie 4.790 złr. wal. aust.

Komisya zatem wnosy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony etat osób i plac służby lekarskiej i administracyjnej przy szpitalu powszechnym we Lwowie i przy szpitalach św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie.

Lwów dnia 27. Września 1871.

Przewodniczący	Sprawozdawca
Horodyski.	Hoszard.

Uchwała.

Szpital powszechny we Lwowie
Art. I.

Na czele administracyi szpitalu, tak pod względem sanitarno-policyjnym jak i ekonomicznym, stoi dyrektor szpitalu. Tenże winien być doktorem medycyny, i pobiera płacy 1.600 złr. w. a. rocznie z dodatkiem 100 złr. po każdym z 4 pierwszych pięcioleci zadawalniającej służby na tej posadzie pełnionej. Obowiązany jest mieszkać w szpitalu. Jak długo jednak, mieszkanie niemożliwość

być w gmachu szpitalnym wyznaczonem, wypłacane mu będą 300 złr. rocznie na mieszkanie.

Art. II.

§. 1. Jak długo istnieje obowiązkowe połączenie lwowskiego szpitalu powszechnego z klinikami, szkołą chirurgiczną i praktycznym wykładem dla akuszerki, i jak długo z mocy tego obowiązkowego połączenia zastrzeżonem zostaje, że profesowie pomienionej szkoły są zarazem prymaryuszami przy szpitalu, również jak długo zakłady krajowe dla położnic i obłąkanych pod jednym zarządem i dyrekcją i w jednym gmachu z szpitalem powszechnym we Lwowie są połączone, będą w tymże szpitalu następujące posady:

A. Służby lekarskiej:

a) W zakładzie chorych: w oddziale chorób wewnętrznych dwie posady prymaryuszów, jedna z kliniką i mniejszą liczbą chorych dla profesora z dodanym sekundaryuszem, zaś druga z większą liczbą chorych bez kliniki dla prymaryusza, który nie jest zarazem profesorem, także z pomocą jednego sekundaryusza.

W oddziale chorób zewnętrznych również dwie posady prymaryuszów, urządzone w sposób powyższy z pomocą dwóch sekundaryuszów, po jednym przy każdym prymaryuszu.

W oddziale chorób kiłowych i naskórnych dwie posady prymaryuszów nie-profesorów i dwóch sekundaryuszów; wreszcie w oddziale chorób ocznych jeden prymaryusz nie profesor i jeden sekundaryusz.

b) W zakładzie położnic: jeden prymaryusz profesor, jeden sekundaryusz i akuszerka.

c) W zakładzie dla obłąkanych: dwie posady prymaryuszów dla nie-profesorów, z których jeden dla oddziału mężczyzn, drugi dla oddziału kobiet z pomocą sekundaryusza dla każdego.

d) Dla całego szpitalu: posady prosektora i chemika patologicznego, oraz trzech praktykantów doktorów medycyny.

Ogółem ustanowione być mają posady stałe: dziesięciu prymaryuszów, jednego prosektora, jednego chemika patologicznego i jednej akuszerki; posady czasowe: dziesięciu sekundaryuszów i trzech praktykantów doktorów medycyny.

§. 2. a) Dla wszystkich prymaryuszów, którzy nie są zarazem profesorami, również dla prosektora, ustanawia się roczna płaca na 1.200 złr. a. wraz z prawem żądania trzykrotnie po każdym pięcioleciu zadawalniającej służby na tej posadzie odbytej, podwyższenia płacy o 100 złr. w. a., dla

chemika patologicznego ustanawia się rocznej płacy 800 złr. w. a.

b) Dla sekundaryuszów, którzy nie są zarazem asystentami klinicznymi, ustanawia się rocznej płacy po 600 złr. a., dla sekundaryuszów, którzy są asystentami, po 300 złr. a. w.

c) Akuszerka pobierać będzie rocznej płacy 400 złr. w. a. z dodatkiem mieszkania i opału.

d) Praktykanci, którzy winni być doktorami medycyny, otrzymają zasiłek (adjutum) rocznie po 400 złr. w. a.

Art. III.

Dla służby administracyjnej ustanawia się następujące posady:

a) Rządcy, kasyera i rachmistrza. Każdy z nich ma złożyć kaucję wyrównyującą rocznej płacy.

Rządca otrzyma mieszkanie z dodatkiem 12 sagów drzewa opałowego i 1.000 złr. rocznej płacy.

Kasyer pobierać będzie 800 złr. rocznej płacy i 200 złr. na mieszkanie.

Rachmistrz 600 złr. rocznie i 120 złr. na mieszkanie.

b) Do pomocy w kancelaryi dyrekcji i zarządu ustanawia się dwie posady pisarzy stałych z roczną płacą po 500 złr. w. a.

Gdyby się potrzeba pokazała, może Wydział krajowy pewną liczbę pisarzy dziennych przyjąć.

c) Dla niższych usług ustanawia się: posadę woźnego z płacą 300 złr. rocznie i 60 złr. na przepisany ubiór, tudzież posady dwóch odźwiernych z płacą roczną 250 złr. i po 60 złr. na przepisany ubiór, do tego mieszkanie z opałem; wreszcie dozorcę służby obłąkanych z płacą 300 złr. w. a.

d) Do obsługi maszyny parowej i wykonania pomniejszych robót, utrzymywany będzie: egzaminowany maszynista-ślusarz. Tenże otrzyma wynagrodzenie 480 złr. w. a. rocznie wraz z mieszkaniem i opałem

Art. IV.

Posady: dyrektora, prymaryuszów, prosektora, chemika, akuszerki, rządcy, kasyera, rachmistrza i dwóch pisarzy są stałe.

Art. V.

Aż do ostatecznego urzędzenia stosunku miasta Lwowa do zakładu chorych w szpitalu lwowskim, fundusz krajowy ponosić będzie nadwyżkę wydatków, z niniejszej uchwały wypływającą, a Wydział krajowy aż do tej chwili posady w Art. IV. za stałe uznane, obsadzać będzie w sposób przewidywany.

Szpitala św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie.

Art. VI.

Dla szpitalu św. Łazarza ustanowione będą dwie nowe posady praktykantów lekarskich, którzy winni być doktorami medycyny; dla oddziału zaś obłąkanych w szpitalu św. Ducha nowa posada sekundaryusza.

Art. VII.

Profesorowi położnictwa w Krakowie, o ile pełni obowiązki lekarza ordynującego w oddziale 3. szpitalu św. Łazarza, przeznaczają się wynagrodzenie w kwocie 200 złr. austr. w. rocznie.

Art. VIII.

Płace przy szpitalach krakowskich będą następujące:

A. Dla służby lekarskiej.

Płaca dyrektora 1.600 złr. w. a. z dodatkiem po 100 złr. po każdym z czterech pierwszych pięcioletni zadawalniającej służby na tej posadzie spełnionej; prymaryuszów po 1.200 złr. w. a. z dodatkiem po 100 złr. a. po każdym z trzech pierwszych pięcioletni zadawalniającej służby na tej posadzie spełnionej; sekundaryuszów po 600 złr.; praktykantów po 400 złr.; akuszerki 400 złr. z dodatkiem mieszkania i opału.

B. Dla służby administracyjnej.

a) Przy szpitalu św. Łazarza:

Rządcy: 1.000 złr. z mieszkaniem i 50 złr. w. a. na opał i światło.

Kontrolora: 800 złr. i 200 złr. w. a. na mieszkanie.

Kancelisty: 600 złr. i 120 złr. w. a. na mieszkanie.

Woźnego: 300 złr. i 60 złr. w. a. na przepisany ubiór.

b) Przy szpitalu św. Ducha:

Rządcy: 800 złr. i 200 złr. w. a. na mieszkanie, opał i światło.

Pisarza dyrektcyi: 800 złr. w. a.

Woźnego: 300 złr. i 60 złr. w. a. na przepisany ubiór.

Art. IX.

Wydział krajowy wejdzie w umowę z właściwymi profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego co do wykonania sekcji patologicznych i rozbiorów chemicznych dla szpitalów św. Łazarza i św. Ducha.

Art. X.

Uchwała niniejsza wchodzi w życie dnia 1go Stycznia 1872. roku.

Lata służby lekarskiej, pełnionej w szpitalach lwowskim i krakowskich przed 1ym Stycznia 1872. r. nie będą policzone do lat dających prawo dodatków po 100 złr., przyznanych w Art. I., Art. II. §. 2. Art. VIII. A. niniejszej uchwały.“

Ks. Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta.
P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Aczkolwiek czuję potrzebę polepszenia bytu tak służby lekarskiej jak i administracyjnej w szpitalach we Lwowie i Krakowie, aczkolwiek czuję potrzebę lepszego unormowania tejże służby szpitalnej, jednakowoż wnoszę co do szpitalu lwowskiego odroczenie tej sprawy, aż do czasu, dopóki nie będzie unormowany stosunek między Wydziałem krajowym a gminą miasta Lwowa co do szpitalu lwowskiego, a to z następujących powodów.

W r. 1866 została administracja szpitalu lwowskiego oddaną Wydziałowi krajowemu; zastrzeżono wszelako przytem, że postanowienia normujące ten szpital mają obowiązywać tak długo, zanim ustawy krajowe nie zmienią stosunku szpitalu lwowskiego jako zakładu powszechnego do gminy. Jest to postanowienie ministeryalne z roku 1854. Wedle tego szpital lwowski składa się z trzech oddziałów: z oddziału dla chorób wewnętrznych, który jest zakładem lokalnym, i który ma osobny swój majątek, składający się z 5tej części kopytkowego i z legatów przymusowych. Majątek ten wyłącznie ma być obracany na cele tego oddziału, w którym mają być leczeni ubodzy miasta Lwowa bezpłatnie; dalej oddział położnic i oddział obłąkanych, na które znów koszta ponosić ma Państwo.

W r. 1859 szpital lwowski uznany został jako szpital publiczny, powszechny; to wszelako nie zmieniło bynajmniej natury oddziału dla chorób wewnętrznych, ile że takowy i nadal dla gminy miasta Lwowa stanowi zakład lokalny. Co zaś do jego majątku zaszła ta zmiana, że gdy przed tem tylko lwowski chory mógł być przyjmowanym do szpitalu lwowskiego, odtąd chorzy w ogóle muszą być przyjmowani, a to za opłatą, jeżeli mogą płacić z własnych funduszów; zaś za opłatą z funduszu krajowego, jeżeli sam chory z własnego płacić nie może. — W r. 1861 wyszło postanowienie, że fundusz krajowy ma płacić za chorych w szpitalu lwowskim pielęgnowanych, jeżeli oni sami nie mogą za to zapłacić, dodano wszelako, że stosunek gminy

do szpitalu, jaki był unormowany postanowieniem ministerjalnem z r. 1854, bynajmniej się nie alteruje, to znaczy, że chorzy, do miasta Lwowa przynależni mają być za darmo leczeni, ponieważ oddział chorób wewnętrznych ma swój własny majątek na to przeznaczony.

Gdy w r. 1866 Wydział krajowy objął administrację szpitalu lwowskiego, zdawało się, że za chorych miasta Lwowa gmina winna w najgorszym razie tylko tyle dopłacać, ile z majątku oddzielnie na to wyznaczonego, na utrzymanie chorych tego oddziału by nie wystarczyło.

Majątek oddziału chorób wewnętrznych, który jak mówię, stanowi jedna piąta część z kopytkowego i legata przymusowe, stał się tym czasem niewystarczającym. Rzeczywiście było dawniej, że Namieśtnictwo niedobory szpitalu kazało gminie płacić, lecz zarazem pozwalało je sprawdzać. Gmina przeciw temu rekurowała, ponieważ od chwili, gdy ten szpital został Zakładem publicznym, powszechnym, gdy orzeczono, że fundusz krajowy ma płacić za tych, którzy sami kosztów leczenia płacić nie mogą, gmina miasta Lwowa uważała się za pokrzywdzoną, iż jej kazano płacić te niedobory. Niedobory te wszelako za dawnych czasów nie przenosiły 5.000 złr., aczkolwiek i te niedobory słuszne w szpitalu, gmina miała prawo sprawdzać. Odkąd zaś Wydział krajowy objął administrację, niedobory te do przerażającej wzrastają wysokości i tak:

w r. 1867	zażądano na pokrycie tych niedoborów	8.000 złr.
w roku 1868		18.000 „
„ 1869		29.000 „
„ 1870		36.000 „
„ 1871		48.000 „

zaś na rok 1872 preliminują także niedobór na gminę przypaść mający 48.000 złr.

Ustawa krajowa z roku 1869 postanawia, że koszta kuracyi w szpitalach powszechnych za tych, którzy sami takowych opłacać nie mogą, mają być w jednej połowie przez gminę, w drugiej zaś połowie przez kraj ponoszone. Więc gdybyśmy tę ustawę jako obowiązującą przyjęli, wtedy gmina miasta Lwowa obowiązana jest tylko połowę tych niedoborów płacić, któreby się pokazały wtedy, gdyby obliczono majątek na ubogich chorych przeznaczony, i to, coby nie wystarczyło, podzielono na dwie równe części, z czego jedną taką połowę na gminę miasta Lwowa, drugą zaś na fundusz krajowy płaciłoby przypaść.

Mnie się zdaje, że do tegoby nie przyszło — gdyż fundusz ten wynosi obecnie do 30.000 złr. —

tymczasowo Wydział krajowy usuwa gminę miasta Lwowa od wszelkiej kontroli we wspólnej administracji — nie wykazując, z kąd właściwie te niedobory pochodzą i żąda tak ogromnej kwoty, które dla miasta Lwowa, gdyby takie sumy li tylko dla chorych obracało, pociągnęłyby to smutne następstwo, iż stałoby mu się niemożliwym uczynić zadość swoim zobowiązaniom względem innych zakładów, do których utrzymania miasto widzi się równie obowiązaniem.

Przez podwyższenie plac dla systemizować się mających posad lekarzy, podniosłyby się i wydatki o przeszło 11.000 złr. rocznie, gdyż jak sam sprawozdawca powiada, że komisya podnosi o 5.800 złr. nad tę sumę, którą Wydział krajowy żąda, tymczasem Wydział krajowy w swoim sprawozdaniu żądał 5.000 złr. — więc to czyni 11.000 złr.

Gdyby to postanowiono, wtedy niedobór szpitalu oczywiście okazałby się o 11.000 złr. rocznie większy jak dotychczas, a według dotychczasowej praktyki, bez wiedzy gminy, kazałby tejże Wydział krajowy te 11.000 złr. dopłacać. Bynajmniej mnie nie zaspakaja art. 5., który stanowi, że aż do uregulowania stosunku między gminą miasta Lwowa, a funduszem krajowym w szpitalu lwowskim, fundusz krajowy będzie ponosić nadwyżki w wydatkach. Wszak i dotąd tak bywało, że Wydział krajowy urządzał szpital podług swojej woli i wiadomości, oczywiście płacił za to z funduszu krajowego. Ponieważ więc przez to urządzenie w ogóle podniósł wydatki szpitalne, okazał się wielki niedobór, i z tego to powodu wnoszę odroczenie tej sprawy aż do ostatecznego załatwienia stosunków gminy do szpitalu.

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Pawlików: Proszu o hołos.

P. Skwarczyński. Ja posiłem przedtem o głos.

Ks. Marszałek: Przedewszystkiem muszę poddać wniosek posła Ziemiańskiego do poparcia. Kto popiera ten wniosek, t. j.: ażeby tę sprawę odroczyć aż do ostatecznego załatwienia stosunków między gminą miasta Lwowa a szpitalem, zechce wstać (Popierają). Wniosek ten jest dostatecznie poparty. P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Przedewszystkiem muszę wyjaśnić faktyczne okoliczności, które szanowny poseł lwowski przedłożył; mianowicie zdaje mi się, że najodpowiedniej będzie, przejść po krótko historię tego szpitalu. Szpital lwowski założony był roku 1783 podczas pobytu cesarza Józefa II. tu

we Lwowie. Wówczas przekazał cesarz Józef II. dla tego szpitalu wszelkie fundacye miejscowe dla chorych przeznaczone, a nadto i to głównie bardzo wiele fundacyj krakowskich i w ogóle zakordonowych. Szpital ten umieszczono w gmachu popijarskim, który był własnością fundacyi edukacyjnej Głowińskiego. Sam zakład szpitalny składał się z trzech oddziałów tak jak obecnie t. j. zakładu położnic, zakładu obłąkanych i reszty szpitalu po wyłączeniu tych oddziałów, czyli tak zwanego zakładu chorych. Szpital był jednak razem administrowany i miał wspólny majątek do r. 1817, w którym to roku wyszło rozporządzenie nadworne, w skutek którego wszystkie zakłady dobroczynne podzielone były na cztery kategorie, a to mianowicie: na zakłady państwowe, na zakłady prowincjonalne, na zakłady gminne i na zakłady prywatne. Państwowe zakłady były te, które miały głównie za zadanie popieranie celów państwowych, prowincjonalnymi zwały się te, które były przeznaczone li dla celów prowincyi, dla dobra gmin przeznaczone uznano za gminne, a zakładami prywatnymi te, które tylko z woli fundatorów pod administracją rządową zostawały. Otóż gubernium lwowskie przedłożyło co do szpitalu lwowskiego wniosek, aby go uznać za zakład prowincjonalny. Kancelarya nadworna jednak nie przychyliła się do tego wniosku, tylko uznała oddziały położnic i obłąkanych za zakłady państwowe: zakład chorych zaś za zakład lokalny, nie orzekając, czyli ten zakład jest prowincjonalnym, czyli też gminnym.

Przed tem jednak, bo w r. 1816 przeznaczono dla zrównania dochodów z wydatkami zakładu, jak szanowny poseł lwowski przytoczył, dla tego szpitalu piątą część kopytkowego i legata przymusowe.

Właśnie przytoczone nadanie odmiennego charakteru trzem oddziałom jednego zakładu, jedną całość stanowiącego, wywołało potrzebę podziału majątku dotąd nierozdzielonego.

Podział przeprowadzono w ten sposób, że 125/195 części przekazano zakładowi lokalnemu chorych, reszta dostała się dwu zakładom państwowym, dochody zaś z kopytkowego i z legata przymusowych pozostały dla zakładu chorych jako zakładu lokalnego. Podówczas już nałożonym był na gminę obowiązek pokrywania niedoboru tego zakładu. Zarządu nie oddano jednak miastu, lecz pozostał przy gubernium, i ten stosunek trwał aż do czasu oddania tego zakładu pod zarząd Wydziału krajowego; — dekret, na który poseł lwowski

powołał się — z r. 1854, — nie uchylił bynajmniej obowiązku gminy ponoszenia tych niedoborów zakładu.

Dopiero od 1859 roku zaszła ta zmiana, że szpital lwowski uznany został za publiczny, powszechny, i równie jak wszystkie inne szpitale miał prawo żądania zwrotu kosztów leczenia chorych zamiejscowych; ta zmiana nie uchyliła jednak obowiązku gminy, pokrywania niedoborów lokalnego zakładu chorych. Koszta leczenia zamiejscowych chorych pokrywały dawniej tak zwane konkurencyje obwodowe, a dopiero później przeszedł obowiązek ponoszenia kosztów na fundusz krajowy; jeduakowoż miasto Lwów i miasto Brody do tych konkurencyj wcielone nie były, a następnie wyłączono z tej konkurencyi także wszystkie miasta i miejscowości, które miały swoje własne lokalne szpitale. Otóż gdy następnie obowiązek ponoszenia kosztów leczenia ubogich chorych przeszedł z konkurencyi obwodowych na fundusz krajowy, mniemało miasto Lwów, że fundusz krajowy także opłacać ma koszta leczenia ubogich chorych Lwowian, leczonych we lwowskim zakładzie chorych i z tego powodu odniosło się do Namiestnictwa. Namiestnictwo zaś ze względu, że te koszta preliminarne nie były w budżecie krajowym, orzekło, iż dopiero od roku 1861 przejść może ten obowiązek na fundusz krajowy. Z tego powodu wniosło miasto Lwów rekurs do Ministerstwa Stanu. W tym to rekursie wyraźnie rozróżnia miasto Lwów, zgodnie z obowiązującymi przepisami obowiązek, ponoszenia kosztów leczenia swoich ubogich chorych od obowiązku pokrywania niedoboru i w tym rekursie są wyraźnie trzy ustępy, w których miasto Lwów, żądając uwolnienia od obowiązku ponoszenia kosztów za leczenie swoich ubogich chorych, przyznaje się zgodnie z ustawą wówczas obowiązującą, do obowiązku pokrywania niedoboru tego szpitalu. (P. Ziemiałkowski: Proszę o glos). Będę miał ten rekurs w rękę i odczytam odnośne ustępy. Więc miasto Lwów przyznało się wyraźnie do obowiązku tego, co jednakowoż nie było nawet ściśle potrzebnem, gdy odnośne przepisy obowiązujące miasto Lwów do ponoszenia tych niedoborów nigdy uchylonemi nie zostały. Otóż rozstrzygając ten rekurs miasta Lwowa, orzekło ministerstwo Stanu na dniu 12ym Czerwca 1864 wprawdzie, że fundusz krajowy od roku 1861 pokrywać ma koszta leczenia ubogich chorych Lwowian, o ile takowe pokryte nie są dochodami własnymi szpitalu.

Na podstawie aktów Namiestnictwa i Wydziału krajowego, które mnie jako referentowi ko-

misji przystępne były i które w razie potrzeby złożyć mogę na stole Wysokiej Izby; — nie byłem bowiem na to przygotowany, że dziś już przyjdzie ta sprawa, gdy Wydział krajowy przedłożył tę sprawę Wysokiemu Sejmowi oddzielnem sprawozdaniem, które komisji szpitalnej przekazaniem i wraz z wnioskiem jej Wysokiej Izbie przedłożonem zostanie. Mniemałem przeto, że wówczas będzie najwłaściwsza pora wyjaśnienia tej sprawy, dlatego nie zaopatrzyłem się dzisiaj w te akta.

Przytaczam jednak raz jeszcze, że w ten sposób nie podpada najmniejszej wątpliwości, iż miasto Lwów obowiązane jest do pokrywania niedoborów, jakkolwiek ten obowiązek i cała sprawa poruszona przez posła lwowskiego nie zostaje w związku z niniejszym przedmiotem.

W artykule piątym projektowanej uchwały przytoczono bowiem wyraźnie, że fundusz krajowy ma pokrywać koszty leczenia, fundusz krajowy zatem te koszty stanowczo ponosić będzie, a nie zaliczać tylko, jak to się dzieje z innymi zaliczkami z funduszu krajowego szpitalom dostarczaniem.

Planną jest przeto obawa, ażeby z tego powodu fundusz krajowy żądać mógł zwrotu tych kosztów od miasta, jeżeli uchwała w ten sposób zapadnie, że fundusz krajowy ponosi a nie zalicza tylko koszty niniejszą uchwałą spowodować się mające.

Co się tyczy podwyższenia płacy, muszę usprawiedliwić komisję, dlaczego nie dolicza podwyższenia przez Wydział krajowy nam projektowanego w sumie 6.662 zlr. To stało się, ponieważ takie podwyższenie na mocy uchwał Wysokiego Sejmu już od kilku lat rzeczywiście wypłacaniem bywa.

Nareszcie muszę podnieść i tę okoliczność, że sprawa nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności spychana, obecnie już po raz trzeci wchodzi pod obrady Wysokiej Izby i trzy lata czeka zakład, czekają lekarze na rozstrzygnięcie tak nagłej, tak żywotnej sprawy i nie sądzę zatem, ażeby odpowiednem być mogło, odraczać tę sprawę jeszcze dalej.

Co się tyczy wyrażenia szanownego posła lwowskiego „dopóki stosunek Wydziału krajowego z miastem Lwowem uregulowanym nie zostanie“ powołuję się na fakt, że ten stosunek aktem oddania i rozporządzeniem prezydyalnem z r. 1866 przed oddaniem magistratowi wręconem, a wyżej przez organ miasta Lwowa powołanem, zgodnie z dotychczasowymi przepisami prawomocnie uregulowanym został. Prawdą jest, że ten stosunek, jakkolwiek prawomocnie uregulowany, nie jest naturalnym, nie

jest odpowiednim, że wymaga przekształcenia w tym kierunku, ażeby kraj nie nakładał kosztów namiętności gminny.

Z tego powodu przedłożył jednak Wydział krajowy osobne sprawozdanie pod obrady Wysokiego Sejmu.

Nie sądzę przeto ażeby z tego powodu stosownem było odraczać jeszcze raz tę sprawę, tak długo wlekącą się.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Podzielać zupełnie zapatrywanie tak Wydziału krajowego jako też sprawozdawcy komisji szpitalnej, iż terażniejsze płace lekarzy przy szpitalu nie są dostateczne, i zupełnie nie sprzeciwiałbym się podwyższeniu im płacy; jednakże co do ilości posad, które mają być ustanowione, nasuwa mnie się pewna wątpliwość, którą tutaj wymieniam. Ilość lekarzy, zawisła od ilości słabych; otóż nie widzę w sprawozdaniu komisji wykazu stanu słabych, których mają lekarze leczyć; — albowiem do ilości łóżek jest zupełnie co innego przyjmować lekarzy, a co innego do ilości słabych. Co się tyczy ilości słabych, pozwolę sobie dwie daty zestawić. I tak stan chorych tego miesiąca do 22go: W oddziale chorób wewnętrznych było 80, na tę ilość słabych przydano dwóch prymaryuszów i dwóch sekundaryuszów. Dalej w oddziale chorób zewnętrznych, było 22. Września słabych 65, także przydano dwóch prymaryuszów i dwóch sekundaryuszów. W oddziale chorób kiłowych i naskórnych było 106 osób i przydzielono im także 4 lekarzy; nareszcie w oddziale chorób ocznych było 41 słabych a dwóch lekarzy; w oddziale położnic i kobiet, było chorych 30, pod opieką prymaryusza, sekundaryusza i kobiety do tego uzdolnionej. Drugi znowu stan z 20 Lutego wykazuje chorych na choroby wewnętrzne 191, przypada więc 48 słabych na jednego lekarza; w oddziale drugim 87, przypada po 22 na jednego. W oddziale kiłowym i chorób naskórnych 175, wypada więc na jednego lekarza po 44. W oddziale położnic 64 słabych; tam jest dwóch lekarzy, więc na jednego przypada 32 chorych. O oddziale obłąkanych jako zakładzie samoistnym, nie robię wzmianki.

Sądzę, że jeżeli w niektórych porach roku wzmacnia się ilość słabych, to wtedy trzeba i pomnożyć siłę przez nadzwyczajną pomoc; i to byłoby o wiele lepiej, niżeli tworzyć stałe posady. Jest to zresztą zupełnie jeszcze nie na czasie, nie wiemy bowiem, kiedy w tym względzie zachodzące nieporozumienia między miastem a funduszem kra-

jomym zostaną załatwione i kto będzie miał obowiązek ponoszenia tych kosztów. Jeżeli to się tyczy stanu administracji, to powołuję się na tablicę, która jest przyłączona do opisanego stanu szpitalów w Galicyi z której pokazuje się, że we Lwowie są koszty leczenia chorych, bez policzenia kosztów administracji, daleko droższe, niż w innych szpitalach, a koszty te niezawodnie się zwiększą, jeżeli jeszcze pomnożymy posady lekarskie.

Jeden chory w roku 1870 kosztował 130 krajców, t. j. 1 zł. i 30 kr., co w porównaniu z tańszą taksą, ustanowioną za leczenie chorych, w kwocie tylko 49 cent. wykazuje 89 cent. niedoboru do pokrycia. Ale kto ma pokryć? Wydział krajowy żąda, aby miasto ten niedobór pokryło. Miasto to nie pokrywa, tymczasem fundusz krajowy ciągle zalicza i zalicza potrzebne kwoty na pokrycie tego niedoboru i tak będą ciągle wzmacniać się restancje, które nareszcie przejdą wszystkie także na fundusz krajowy. — Otóż uważam, że wobec tego stanu, gdzie grożą nawet większe wydatki co do kosztów za leczenie chorych, bo z rokiem przysłym przejdzie i kuchnia pod własny zarząd, co się także przyczyni do zwiększenia kosztów administracyjnych, potrzeba koniecznie uregulowania sposobu pokrycia niedoborów już zalegających i niedoboru nałożonego tak na Lwów jak na miasto i na inne gminy, które ten ciężar nie będą mogły pokryć. Sądzę więc, że gdy nie widzę ani w sprawozdaniu Wydziału krajowego, ani komisji, bliższego uzasadnienia powiększenia liczby lekarzy, że jeszcze i ztąd wynikną koszty, które przypadną na fundusz krajowy i na pojedyncze gminy, dalej z uwagi że jeszcze jest wniosek ks. Króla, który żąda, aby wszystkie koszty leczenia obcych chorych poniósł fundusz krajowy, przezco w koniecznym następstwie znowu przyrósłby nowy ciężar na fundusz krajowy, należałoby przede wszystkim obmyśleć: w jaki sposób i jakimi środkami niedobory te pokrywać mamy. Nie mając ale żadnego bliższego uzasadnienia wykazu i dat, dla wypośrodkowania cyfry, jaka ztąd wynikną może choćby w przybliżeniu i która spadnie na fundusz krajowy, nie mógłbym ani za wnioskiem komisji, ani za wnioskiem Wydziału krajowego sumiennie głosować, dlatego stawiam wniosek, aby ten projekt odesłać do komisji szpitalnej dla dalszego uzupełnienia i zdania sprawy w porozumieniu z komisją budżetową, która także się musi nad tem rozpatrzeć, czy i o ile fundusz krajowy można temi kosztami obciążyć. Jak w życiu prywatnym, każdy remunercję dla swego lekarza

i kosztu kuracji ponosi ile możności ze swego własnego funduszu, tak też szpitale krajowe powinny być o tyle tylko z funduszu krajowego utrzymywanymi, o ile te na to starczą.

Ks. Marszałek: Jest wniosek p. Gniewosza, aby ten przedmiot odesłać do komisji szpitalnej, któraby się musiała porozumieć z komisją budżetową pod względem wniesienia nowego sprawozdania. Podaję do poparcia ten wniosek; kto go popiera zechce wstać. (Popierają). Jest dostatecznie poparty.

P. ks. Pawlikow. Proszu o głos.

Ks. Marszałek: P. ks. Pawlikow ma głos.

P. ks. Pawlikow: Prykro meni tu zaberaty hohos w toj kwestiji, a immenno dla toho, szczo z moich ust mohloby sia wydawaty jak besida cy-cerońska pro domo sua. Odnakoż kwestija taja o kotoroj howoryty namirajaju, ne buła ani czerez komisiju, ani czerez Wydił krajewyj, ani czerez redbesidnikiw dosyt poruszena, a jednakowoż ne mensze slusznost i spravedylost wymahaje, aby chotij ja perwszyj w Wysokoj Pałati pidnił, szczo pry obsadzaniu posad likarej, urjadnykiw i ynych sluh szpitalnych, ne ma i słowa o posadi duszpastyrej. W projekti komisijnom ne znachodyt sia uowa o swiaszczennykach — o duszpastyryjach pry szpitalach, jakby tych swiaszczennykiw tam ne buło potreba, jakby tam zadnoho ne mały zaniatija; — a to odnakże ani odno ani druhe ne jest. Panowe bo znajete, że szpytal nikohy bez swiaszczennyka objity sia ne może. Panowe takož znajete, że welyka jest pracia swiaszczennyka, pracia prykra i czasto duże utia-żlywa. Dlatoho zdaje my sia, że pry pobilszeniju likariw, należało posady i duszpastyriw zawesty. Ja odže pidniłjem to pry generalnoj debati, szczo by zwernuty uwahu Wysokoj Pałaty na toj brak, kotryj znachodźu w spravozdaniju komisiji, w tim namirenju, szczo pry debati specjalnoj, jesły ne budut pryniati wneski posliw Ziemiałkowskocho abo p. Gniewosza, budu wnieski stawlaty w swoim mistey.

P. Kamiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Ja nie będę się wdawał w historję tego szpitalu, nie będę wyluszczał różnych rozkryptów ministerjalnych, które normują stosunki gminne miasta Lwowa względem Namiestnictwa, a względnie teraz Wydziału krajowego, lecz sądę tylko, że to jest rzeczą nagłą, rzeczą niezbędną, ażeby ta sprawa raz stanowczo i ostatecznie była załatwioną.

Moi Panowie! szpital czekać nie może, pokąd my po kilku latach nie postanowimy, co w tej mie-

rze uczynić należy; chorzy są, lekarze być muszą, a zatem i urządzenie szpitalu być musi. Otóż musimy stanowczo coś w tej mierze przedsięwziąć. Już po raz trzeci ta sprawa stoi przed nami. Niechcąc miastu Lwowa narzucać jakiegokolwiek opinii, aby gmina Lwowa nie była pokrzywdzoną; nie mogę wdawać się w spory, jakie są między temi dwoma władzami autonomicznymi, to wszelako sędzę, że jest sposób wyjścia z tego. Otóż sposób tego wyjścia zapowiadam w generalnej debacie, t. j. ażeby ten spór oddać sądowi rozjemczemu, złożonemu z dwóch członków Wydziału krajowego i z dwóch członków Rady miejskiej miasta Lwowa, którzyby w razie niezgody przybrali sobie dwóch superarbitrów. Moi Panowie! jest tu niejako w powietrzu jakiś duch pojednania i zgody, o którym ciągle słyszymy; wisi on w krajowej atmosferze, którą napelnia ją pojednaniem i zgodą. Czemuż i ten spór nie dalby się wyrównać po dobrej woli z jednej i drugiej strony, o czem ani wątpić nie można, znając tak samo gminę miasta Lwowa jak i członków Wydziału krajowego, że tylko w duchu pojednawczym w tej mierze postąpią. Gdy zaś to nie tamuje sprawy uregulowania placu służbowej, lekarskiej i administracyjnej, i gdy to jest kwestyą tak nagłą i tak piękną, że nikt przeciw niej nie występował, i że nawet sam poseł Ziemiałkowski uznał, iż placę należy podwyższyć, przeto jestem tego zdania, że przedstawionym wnioskiem do art. 5go sprawę tę będzie można dla zaspokojenia miasta uregulować, i mojem zdaniem projekt komisji nie przesądza całej tej sprawie. Otóż zapowiadam już w tej mierze przy ogólnej dyskusji poprawkę, jaką pozwolę sobie stawić przy rozprawie szczegółowej, a to tej treści: Oddać sądowi rozjemczemu spór wiszący między miastem Lwowem a Wydziałem krajowym co do stosunku względem szpitalu lwowskiego.

Jeszcze muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby co do wniosku posła Gniewosza, który sędzi, że ta sprawa nie jest należycie zbadaną, ponieważ niema podanej liczby chorych, którzy byli leczeni. Otóż gdyby się był rozpatrzył w statystyce chorych, która jest rokrocznie drukiem ogłaszana, byłby się przekonał, że stan chorych w przecięciu lat trzech powiększył się o jedną trzecią część w stosunku do stanu liczby chorych w r. 1850, która wynosiła 4.150 osób, zaś w roku 1871 — 6 146, a więc powiększyła się, jak widać, liczbach chorych — a zatem i potrzeba powiększenia liczby lekarzy stała się niezbędną. Sądziłbym więc, że odesłanie tej sprawy do komisji budżetowej nie ułatwi tej sprawy tylko

ją więcej zawikła. Panowie! tak się zdaje, że my jesteśmy tylko sejmem odraczania, a uchwały sejmowe odraczające. Cokolwiek przyjdzie na ten stół, czy to na dawniejszej kadencji, czy też na teraźniejszej, odsyłamy do tego minotaura, który zjada te wszystkie wnioski. Potrzeba nam coś stanowczego postanowić. Jeżeli przyjdą wnioski na stół na wszystkie strony pracowicie obmyślane, to zdarza się, że się niepodobają kilku panom i bywają odesłane do komisji lub też do Wydziału krajowego, i tak wszystkie te wnioski spadają pod stół z porządku dziennego, by powiększyć makulaturę archiwum Sejmu naszego. Życzyłbym więc sobie, aby ta sprawa nie była w ten sposób traktowaną.

P. Ziemiałkowski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Szanowny poseł obwodu stanisławowskiego, zabierając głos, zapowiedział sprostowanie. Zdawało mu się, że cytował fakta może fałszywe lub niedokładne. Tymczasem w całym jego przemówieniu nie widziałem tego sprostowania. Ja zacząłem wywód tej sprawy od postanowienia z r. 1854, ponieważ w tem postanowieniu zawiera się ostateczne uregulowanie stosunków szpitalu. Tymczasem szanowny poseł obwodu stanisławowskiego zaczął od wieku tamtego, lecz i to nie było sprostowaniem. Różni się on z mojem zdaniem w tem, że podczas gdy ja jestem tego zdania, że gmina miasta Lwowa nie jest obowiązana zwacać Wydziałowi krajowemu a względnie funduszowi krajowemu w ogóle, niedoboru szpitalu a w najgorszym razie obowiązana jest tylko ponosić niedobór oddziału lokalnego t. j. oddziału chorób wewnętrznych, to p. Skwarczyński jest innego zdania, i powołuje się na rozporządzenie ministeryjne, jeżeli się nie mylę z r. 1816, które włożyło na gminę obowiązek spłacania niedoboru zakładu szpitalnego. Ale ja temu nie przeczę, że gmina jest obowiązana ponosić niedobór oddziału chorób wewnętrznych i jeżeli się taki niedobór pokaże, musiałoby być wykazanem, że to jest niedobór oddziału chorób wewnętrznych nie zaś szpitalu lwowskiego, którego koszta ponosiło dawniej Państwo a dziś kraj.

Mówił dalej szanowny poseł obwodu stanisławowskiego, jeżeli w ogóle byłby obowiązek ponoszenia tego niedoboru włożony na gminę, to tłumaczyłoby się tem, że to był zakład lokalny, niemniej, że obowiązek ten ciążył zawsze na gminie, gdy zaprowadzono konkurencyę obwodową; tak jest, ponieważ miasto Lwów wyjęte było z obwodu konkurencyjnego.

Tak więc jak w szpitalu, który należał do krakowskiego obwodu konkurencyjnego, jeżeli majątek szpitalu nie wystarczał, to obwód konkurencyjny musiał ponosić ten niedobór przez rozkład na pojedynczych mieszkańców, tak samo i we Lwowie, jeżeli majątek szpitalu nie wystarczał, to miasto Lwów jako obwód konkurencyjny ponosiło te niedobory. Ale odkąd konkurencja zniesiona została, odkąd w r. 1855 powiedziano, że fundusz krajowy ponosi to, czego chorzy nie mogą za siebie płacić, odtąd włożony został na gminę obowiązek ponoszenia niedoboru szpitalu.

Szanowny poseł obwodu stanisławowskiego powołuje się tu na orzeczenie z r. 1864 i mówi, że gmina przyznaje się do obowiązku ponoszenia niedoboru.

Orzeczenie to wyszło w skutek rekursu gminy przeciw rozporządzeniu Namiestnictwa, aby pokryto niedobór lat ostatnich mianowicie od 1855 r. do 1860. Otóż gmina założyła rekurs i wyszło rozporządzenie Wys. Ministerstwa, które p. Skwarczyński cytuje na poparcie swego zdania. Lecz to zupełnie tak pojętem być nie może, gdyż po pierwsze: jest to orzeczenie w sprawie pojedynczej, a powtórnie rekurs był założony od tego, że kazano niedobór szpitalu w ogóle gminie płacić. Otóż w tym rekursie gmina przyznała, że ona się czuje w obowiązku do pokrycia niedoboru oddziału lokalnego t. j. oddziału chorób wewnętrznych. Komisya nie legalnie postępuje tedy jeżeli mówi, że gmina m. Lwowa jest obowiązana w ogóle niedobór płacić; w tem bowiem rozporządzeniu jest wyraźnie mowa o niedoborach, gdyż tam jest powiedziane „Abgänge vom Jahre 1861 aufgefangen, sind aus dem Landesfonde abzutragen.“ „Abgänge“ to są niedobory. Zdaje mi się tedy, że poseł Skwarczyński ani mnie nie sprostował, opierając się na rozporządzeniu, które przytoczyłem, ani mnie nie przekonał. Tak samo i pan Kamiński nie przekonał mnie swojem przemówieniem, osobliwie zaś ustępem gdzie mówi: „ponieważ chorzy są, i lekarze być powinni i dlatego powinniśmy tę sprawę zaraz załatwić.“ Odpowiem na to panu posłowi miasta Stanisławowa, że nie idzie tu o to że są chorzy a zatem muszą być i lekarze, ale tylko o to, aby tych lekarzy lepiej udotować. Zgadzaam się z tem, że powinni być lepiej udotowani, ale jestem zdania, że Wysoki Sejm nie jest kompetentnym do szafowania obcą kieszonią, do rozrządzania majątkiem gminy m. Lwowa. Jeżeli ta sprawa między miastem Lwowem a Wydziałem krajowym, a właściwie między funduszem

gminy miasta Lwowa a funduszem krajowym będzie załatwiona, wówczas sam głosuję za lepszym udotowaniem lekarzy. Tymczasem sądzę, że gdy dotacya, którą dotychczas pobierają wystarczała im dotychczas, to mogą jeszcze i teraz jakiś czas wytrwać. Proszę dlatego Wysoką Izbę, iżby raczyła odroczyć tę sprawę, aż do ostatecznego załatwienia sporu między gminą miasta Lwowa a Wydziałem krajowym.

Ks. Marszałek: Poseł Majer ma głos.

P. Majer: Rozumiem bardzo gorliwość szanownego prezydenta i posła miasta Lwowa, gdy idzie o wydatki to miasto obchodzące, rozumię to tem bardziej, że poczuwałbym się do podobnego obowiązku, jeżeliby podobne wydatki miały spadać na gminę miasta Krakowa. Wszakże zdaje mi się, że to nie usprawiedliwia wniosku żądającego, żeby całą rzecz puścić dlatego w odwołkę. Trzeba tu dobrze rozważyć, o ile zasługuje na uwzględnienie, tak przez Wydział krajowy jak i przez komisję szpitalną, projektowane rozszerzenie służby lekarskiej i polepszenie jej płacy. Że okoliczność ta zasługuje na uwzględnienie, jest to tem pewniejsze, że nikt przeciw temu nie wystąpił, a nawet szanowny poseł miasta Lwowa, przedstawivszy całą rzecz bardzo dobitnie, w tym kierunku żadnych zarzutów nie podniósł.

Poseł Gniewosz z innej wychodzi zasady. Zwrócił on uwagę na stosunek liczbowy chorych i z tego wywodził niewłaściwość przymnażania służby lekarskiej w szpitalach, mianowicie lwowskim. Żałuję że nie mam pod ręką wyczerpujących dat statystycznych, na zasadzie których odpowiedź moja mogłaby być więcej stanowczą; nie wątpię jednak, że szanowny sprawozdawca z zadania tego wywiąże się dostatecznie. Ja tymczasem ograniczę się do tej prostej uwagi, że miesiąc Wrzesień, do którego odnoszą się cyfry przez p. Gniewosza przytoczone, jest właśnie tym w ciągu całego roku, na który przypada najmniejsza śmiertelność, a tem samem i najmniejsza chorobliwość. Jest to zatem wyjątkiem, na którym jako wyjątku, uchwała opierana być nie może.

Jeżeli z tego, na czym komisya w swoim sprawozdaniu się oparła, pokazywało się, że słusznem jest podwyższenie liczby lekarzy szpitalnych, jeżeli znowu ci nawet panowie, którzy wnosili odroczenie niniejszego przedmiotu, przyznają że płace lekarzy nie odpowiadają ich zatrudnieniu i przynależnemu stanowisku, to zdaje mi się, że nienależałoby odraczać przedmiotu, zostawiając bez załatwie-

nia jego strony nie powiem słabe, lecz ubolewania godne; ale starać się o obmyślenie sposobu, który czyniąc im zadosyć, zarządzając powszechnie uznanej potrzebie, mógłby zaspokoić troskliwość tych, którym projekt komisji może się wydawać w jakim bądź względzie uciążliwym i niesłusznym. Z jednej bowiem strony, uznawać nieodpowiedniość dotychczasowych stosunków, z drugiej zaś strony, w miejsce starania się zaradzić uznanemu złemu, rzecz całą usuwać z porządku i puszczać w odwołkę, zdawałoby mi się rażąco sprzecznością. Szanowny poseł lwowski sam to twierdzi, że płace lekarzy powinny być podwyższone, że się jednak obawia, ażeby ten ciężar nie spadł na gminę miasta Lwowa, żąda zatem odroczenia wszystkiego aż do czasu, gdy stosunek między gminą a Wydziałem krajowym będzie uregulowany. Ja, jak rzekłem, pojmuję to zupełnie i powtarzam prócz tego, że jako poseł krakowski uważałbym sobie za obowiązek, w podobnym położeniu równą okazać troskliwość. Zachodzi jednak pytanie, czy projekt komisji jest rzeczywiście dla miasta Lwowa niebezpiecznym? Potem co w tej mierze wiadomo mi z wyrozumienia tak szanownego sprawozdawcy, jak i innych członków komisji i Wydziału krajowego, niemniej z brzmienia art. V. projektowanej uchwały; wątpić nie mogę, że prawa gminy tutejszej nie są narażone na uszczerbek. A gdyby artykuł ten szanownego posła miasta Lwowa nie zaspokajał dostatecznie, w takim razie zmieniona w miarę rozprawy i uchwały jego redakcja mogłaby temu zaradzić.

Byłoby zatem wielce niewłaściwie, gdyby z powodu tego, co dziś już zapewnionem być może, zaniechano poprawy tego, co dotąd jest rażącym zarzutem w obec sprawiedliwości. Takim zarzutem jest widocznie dotychczasowe uposażenie lekarzy szpitalnych, płace tych publicznych urzędników, którzy dla nabycia swej nauki poświęcili kilkanaście lat młodości i swoje fundusze uciążliwie nieraz nabywane, którzy z powołania swego nie mogą znać różnicy pracy i spoczynku jaką dzień i noc dla innych przynosi; którzy w obec najgroźniejszej zarazy stoją przy chorym wówczas, gdy go najbliżsi przyjaciele i krewni odstąpią! Zaprawdę odraczać poprawienie ich losu, nie byłoby chlubnem dla nas świadectwem.

Wszakże z odroczeniem tem łączyłoby się zaniechanie innych uzupełnień przez komisję proponowanych, a dla szpitali pożądaných i ważnych. Zwracam tu tylko uwagę na posadę prosektora. Posadę tę w obecnem stanowisku rzeczy uważam za tak istotną część służby lekarskiej, że każda

zwłoka najwyraźniejszą stratą być by musiała, nie powiem już dla nauki, gdyż chodzi nam tu o szpital jako instytucję dobroczynną, lecz dla tego samego względu ludzkości, bo dla dobra chorych w szpitalu leczonych; co bowiem w jednym razie wykaże prosektor, to dla lekarza w licznych następnych razach może być ważną i zbawienną skazówką.

Jest on ciągłą bowiem kontrolą nad sposobem leczenia zastosowywanym przez lekarza, i najlepiej mu może wykazywać cały przebieg i rozwój choroby. To samo nie można lekceważyć czynności chemika patologicznego, bez którego dziś żaden szpital obchodzić się nie powinien, jak to już wykazało doświadczenie tam, gdzie taka instytucja zaprowadzoną została.

Otóż gdybyśmy cały ten projekt odroczyli, nie byłibyśmy w stanie osiągnąć tego, co po części uregulowane szpitale u siebie już zaprowadziły.

Jezeli zatem z jednej strony troskliwość żądających odroczenia zaspokojoną być może; z drugiej zaś strony ważne powody tego wymagają, ażeby przedmiot z dawną załatwienia oczekujący raz wreszcie załatwionym został; jestem przeto przeciw jego odraczaniu, zastrzegając sobie, gdyby była potrzeba, poprawki przy szczególnej rozprawie.

P. Haller: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Poseł Haller ma głos.

P. Haller: W dziwnem znajduję się położeniu, — gdyż jako sprawozdawca Wydziału krajowego powinienem wystąpić przeciw wnioskowi komisji, który etat przedstawiony przez Wydział krajowy zmienił, przez dyskusję jednakże obecnie prowadzoną, zmuszony jestem do wystąpienia w obronie projektu komisji. Wydział krajowy był także w przykrem położeniu, z jednej strony bowiem miał od Wysokiego Sejmu polecenie wyraźne i stanowcze, ażeby jak najprędzej przedłożył projekt etatu osób i płac służby lekarskiej i administracyjnej w szpitalach krakowskich i w lwowskim, i sam też czuł tego potrzebę, z drugiej strony zaś widział trudności, na jakie zmiana etatu natrafić może, mianowicie z tego powodu, iż stosunki gminy miasta Lwowa i jej reprezentacji do tutejszego szpitala są zagmatwane i tego rodzaju, że utrudniają uregulowanie służby lekarskiej i administracyjnej tegoż szpitala. Z tego powodu należało w sprawie tej z nadzwyczajną oględnością postępować, ponieważ takie uregulowanie pociąga za sobą potrzebę powiększenia wydatków i niedoboru administracyjnego, który gmina ma pokrywać. Mimo to, widział się Wydział krajowy zniewolonym, idąc za wyraźną wolą Wysokiego Sejmu, objawioną przed

dwoma laty, przedłożyć Wysokiemu Sejmowi swoje sprawozdania i wnioski w tej sprawie. O potrzebie podniesienia płac służby lakarskiej nikt z szanownych mowców nie wątpił, tylko p. Gniewosz wystąpił przeciw potrzebie powiększenia ilości lekarzy. Na to już poseł Majer odpowiedział. Pozwolę sobie jednak dodać tę uwagę, że w zimie, jak sam poseł Gniewosz powiedział: liczba chorych jest znacznie większą, aniżeli w lecie; gdybyśmy jednak przyjęli dzisiejszy faktyczny stan chorych w szpitalu naszym, projektowany etat nie byłby usprawiedliwionym w stosunku do chorych. Wysoka Izba raczy jednakże rozważyć, iż etat ten ułożony jest na czas, dopóki nie będzie zniesioną szkoła medyczo-chirurgiczna, to jest na czas, dopóki profesorowie tej szkoły pełnią zarazem obowiązki prymaryuszów przy szpitalach.

Nie ujmując ich gorliwości, każdy z nas przyznać musi, że profesor, który godziny poranne poświęca wykładom w szkole, nie może zadość uczynić obowiązkom lekarskim w szpitalu, tak dobrze, jak to może uczynić ten, który nie ma żadnych obowiązków, oprócz lekarskich. Z tego więc względu sędzę, że wątpliwość posła Gniewosza usuniętą być może. Co do odroczenia tej całej sprawy, jakto proponował szanowny poseł miasta Lwowa, zdaje mi się, że to przyniosłoby złe skutki. Wydział krajowy upowazniony do tego przez Wysoką Izbę, obsadził tymczasowo tymczasowe posady lekarzy ordynujących, i to bez konkursu. Nie chcę twierdzić, iż w drodze konkursu można było znaleźć lepszych lekarzy, jednakże mogę śmiało powiedzieć, że kto jest mianowany tymczasowo na posadę tymczasową, po tym nie można wymagać wielkiej gorliwości, a jeżeli takową okazuje, czyni to jedynie z wielkiego zamiłowania do swego zawodu, lub z nadzwyczajnego poświęcenia. Taka tymczasowość, jaka dotąd ma miejsce, jest podwójnie nieznośną; — raz, że mianowany lekarz nie czuje się nigdy, że tak powiem w domu, a drugi raz — że nikt nie może przewidzieć, jak długo będą trwały rokowania o zniesienie stosunku, jaki istnieje między szpitalem a miastem Lwowem. Komisya szpitalna wypracowała sprawozdanie w przedmiocie tego stosunku, lecz wynikiem tego sprawozdania jest tylko zatwierdzenie wniosku Wydziału krajowego, ażeby Wysoka Izba raczyła upoważnić Wydział krajowy do rokowania tak z gminą miasta Lwowa, jak i z c. k. Rządem o uregulowanie stosunków szpitala lwowskiego.

Ostateczne załatwienie tej sprawy teraz nastąpić nie może. Jak zaś prędko będzie załatwioną,

tego trudno wiedzieć, gdyż rzecz jest bardzo skomplikowaną.

Poseł Skwarczyński wyreczył mnie w obowiązku skreślenia historii szpitala lwowskiego, chociaż bardzo krótko historię tę przytoczył, bo chcąc ją całą spisać, możnaby z niej tomy ułożyć — jest to labirynt, w którym się zgubić można, jest to stos aktów, w których rozczytawszy się, nie można w pierwszej chwili zdać sobie sprawy, jaki według nich stosunek szpitalu do miasta być powinien. Jednakże muszę poprzeć twierdzenie posła Skwarczyńskiego, iż z historii szpitala lwowskiego wynika dla miasta Lwowa obowiązek pokrywania niedoboru tego szpitalu. Jeżeli mówię szpitalu lwowskiego, to mówię o oddziale chorych, gdyż we wszystkich rozporządzeniach używano nazwy szpitalu lwowskiego na oznaczenie oddziału, czyli zakładu chorych, to jest zakładu lokalnego, gdyż oddział położnic i obłąkanych są zakładami krajowemi, przeto szpital lwowski znaczy tyle, co zakład chorych. I dlatego panowie, nigdy Wydział krajowy nie mógłby w budżecie jego niedoboru powiększać wydatkami zakładu obłąkanych lub położnic. Z budżetów na rok 1871 i 1872 przedłożonych, może się każdy przekonać, że zakłady te są zupełnie od siebie odłączone. Wydatki administracyjne są podzielone w tym stosunku, w jakim je Rząd unormował dla pojedynczych oddziałów. Czy ten stosunek był sprawiedliwy, w to wchodzić nie mogę; mogę tylko powiedzieć, że stosunek ten nie jest teraz odpowiedni, bo się zmienił stosunek liczby chorych różnych oddziałów. Dla rozdzielenia sprawiedliwie wydatków potrzebaby dochodzić, jakie stosunki zachodzą teraz między pojedynczemi oddziałami co do liczby chorych, wszelako śmiem twierdzić, iż Wydział krajowy nie mógł popełnić fałszu, nie mógł wkładać w rubrykę wydatków oddziału jednego, tego, co do wydatków drugiego oddziału należały. To pokazuje się z budżetów. Z resztą budżety te były udzielone Reprezentacyi miasta Lwowa do zrobienia uwag. Dlaczegoż reprezentacya miasta żadnych uwag nie zrobiła? Wszakże to jej wolno było, a nawet mogła się domagać przejrzienia wszystkich rachunków, na podstawie których budżety były ułożone. Powiedziano, że niedobór dawniej nie przenosił 5.000 fl., dziś zaś przenosi tę sumę. To ostatnie jest prawdą, ale jakaż tego przyczyna? Czy zaś przed odebraniem zarządu szpitalu przez Wydział krajowy niedobór ten wynosił tylko 5.000 złr., to jest jeszcze rzeczą wątpliwą, niedawno bowiem miałem w rękach akta odnoszące się do niedoboru z roku zdaje mi się 60go, w których Namiestnictwo żądało było od

miasta Lwowa na pokrycie niedoboru 6.900 reńsk. Wydział krajowy przyjął ten wydatek na fundusz krajowy. Kto tylko zna ten szpital, — zgodzi się ze mną, iż jego stan nie był świetny, a jeszcze nawet i dziś daleko do tego. Trzeba było wydatków znacznych, ażeby jego stan poprawić. Wydział krajowy, jako administrujący tym szpitalem, musiał te wydatki porobić, bo nie mógł cierpieć, ażeby stan instytutu tak ważnego, w stolicy kraju położonego, ściągnął na niego zarzut, że jest zły, a takim był on poprzednio. Poprawić zaś szpital, czy jakikolwiek zakład, zwłaszcza tych rozmiarów bez znacznych wydatków, zdaje mi się, że tego nikt zrobić nie potrafi, bo wszystko kosztuje dziś więcej jak dawniej. Oprócz tego ustawa z 69go roku, wkładająca na gminy obowiązek płacenia połowy kosztów leczenia ubogich chorych, utrudniła bardzo ściąganie należitości. Dawniej fundusz krajowy ponosił te koszty, więc jak tylko zarządy szpitalne tak lwowskiego jak innych przysłały swe rachunki, Wydział krajowy zaspakajał je zupełnie. Teraz inaczej się dzieje, trzeba bowiem żądać od gmin pokrycia połowy kosztów leczenia. Gminy po większej części odmawiają ubogim chorym prawa przynależności. Jeżeli się zaś wypierać nie mogą, wtenczas zapłatę zwlekają, tak że potrzeba zwykle ściągać należitość w drodze egzekucyjnej. Dlatego wszystkie szpitalne zakłady mają niedobory, co było powodem wystąpienia posła księdza Króla, który powiedział przy motywowaniu wniosku swojego, że szpitale upadają, bo mają wielkie niedobory i nie mogą nigdy przyjść do swych wyłożonych kosztów. Ten sam stosunek zachodzi tedy co do lwowskiego szpitalu, który ma większe wydatki niż dochody, a ztąd i niedobory. Zdaje mi się, że to się wyrówna z czasem tak samo; gdy już większych nakładów robić nie będzie potrzeba. Jeżeli w roku przyszłym kuchnia szpitalna przejdzie pod własny zarząd, to właśnie ma to na celu, nie powiększenie lecz zmniejszenie wydatków, chociaż w każdym razie jestem tego silnego przekonania, że lepiej jest, ażeby zakład więcej kosztował i odpowiadał swemu celowi, aniżeli, żeby mniej kosztował, i celowi swojemu nie odpowiadał. Muszę podnieść jeszcze znaczenie wyrazu „niedobór“, to jest najważniejszą kwestyą zachodzącą między Reprezentacją miasta Lwowa a Wydziałem krajowym. Wyraz „niedobór“ znaczy tu niedobór ztąd powstały, że dochody szpitalu nie wystarczają na pokrycie wydatków szpitalnych, ale nie tak jak to starał się wykazać poseł Ziemiałkowski, że to jest niedobór powstały za leczenie ubogich chorych t. j. z kosztów kuracji. Koszta kuracji ponosił fundusz

krajowy od roku 1865 aż do roku 1869, zaś niedobór szpitalu pokrywają te korporacje, do których szpitale należą. Jeżeli szpital jest lokalny, w ten czas miejscowa władza gminna ma pokrywać niedobory. Ponieważ oddział chorych jest szpitalem lokalnym, a zatem miasto Lwów jest obowiązane ten niedobór pokrywać. Jeżeli się stosunki zmieniają, wtenczas może być inaczej. Dzisiejsze stosunki takie: Wydział krajowy odebrał od Namiestnictwa zarząd szpitalu, który Namiestnictwo dawniej samo wyłącznie prowadziło. Zresztą zdaje mi się, że odroczenie tej sprawy byłoby dzisiaj dziwnem, z tego powodu, że Wysoki Sejm wyraźnie polecił Wydziałowi krajowemu, żeby jak najprędzej projekt etatu wypracował i Wysokiemu Sejmowi przedłożył; już dlatego samego nie mogę żadną miarą być za odroczeniem tej sprawy, i prędzej już zgodziłbym się, żeby komisya szpitalna wraz z komisją budżetową zastanowiła się nad tem, czy wystarczą fundusze na pokrycie wydatków, jak tego chciał poseł Gniewosz. Wszelako wnoszę, ażeby zaraz przystąpić do szczegółowej debaty.

Ks. Marszałek: P. Wolski ma głos.

P. Wolski: Podnoszą przeciwnicy projektu komisji szpitalnej, że już obecnie koszta są nadzwyczaj wielkie; ale cóż za wynik z tego? Oto ja sędzę, jeżeli koszta są dzisiaj zbyt wielkie, to należy wejść w rozbiór rzeczy konsekwentnie, należy zbadać, czy temu jest winna gospodarka, czy są w tej mierze nadużycia jakie, które usunąć potrzeba, czy może są inne jakie tego powody. Taka więc mogłaby być konsekwencya zarzutu, a nigdy ta, że nie potrzeba przystąpić do reorganizacji szpitalu. A zdaje mi się, że w tym właśnie względzie t. j. względem rzeczywistej potrzeby stosownej zmiany odpowiedni wniosek może nam przedłożyć komisya. Tej potrzeby nikt jeszcze nie zaprzeczył, nawet sam p. Gniewosz powiada, że potrzebę uznaje, tylko że nie takiej, jaką sądzi komisya. Rozchodzi się więc tylko o szczegóły.

Gdy się tedy rozchodzi tylko o tę miarę, — żeby takową teraz rozbierać nie znajduję na czasie, czyż bowiem w generalnej dyskusji mamy się takimi sprawami zajmować? Ja sędzę, że do tego jest dyskusya szczegółowa. Skoro też przyjdziemy do szczegółowej dyskusji, wtedy dopiero okaże się, czy komisya jest w stanie wykazać nam te potrzeby, wtedy to okaże się, czy komisya jest dostatecznie przygotowaną, czy potrafi nam wykazać wszelkie cyfry i inne potrzebne daty. Ja w każdym razie nie mogę z góry żądać, ażeby wniosek nam przed-

łożony był odesłany do powtórnego zbadania do komisji.

Muszę jeszcze dotknąć trzeciego punktu. Oto stosunek funduszu krajowego do gminy miasta Lwowa. Nie będę wchodził w rzecz szczegółową, nie będę mnożył aktów procesu między Lwowem a funduszem krajowym; jednakże jeżeli wypada zdanie swoje wypowiedzieć, to zdaje mi się, że gmina miasta Lwowa ma w tym względzie słusność, choćby już dlatego, że według rozporządzeń obowiązujących taksa lecznicza ma być zmieniana i to często, w miarę zmiany stosunków. A ustawa wspomniana w taki sposób ma być przeprowadzona, ażeby taksa ta wystarczała nie tylko na koszt leczenia ale oraz i na tworzenie funduszu zapasowego. Koszta leczenia, jak wiadomo, wynoszą dziennie po 1 złr. 30 ct. a taksa wynosi 49 ct. Nie jest to zapewne winą miasta Lwowa, jeżeli przez długi szereg lat zastosowywano dawne taksy dla tego, że wprowadzenie nowych nikt nie obmyślał. W każdym razie winą miasta Lwowa nie jest, że taksy niestosownie były obliczone i gdy w skutek tego powstaje niedobór, miasto Lwów za to odpowiadać nie może.

Gdy idzie teraz o wydatki, zdaje mi się moi panowie, że nie potrzebnie będziemy wciągać miasto Lwów w grę, bo nie podlega wątpliwości, że spory istniejące między gminą miasta Lwowa a Wydziałem względnie funduszem krajowym w duchu pojednawczym, w duchu słusności i sprawiedliwości dadzą się załatwić, widzę też za zbyt wielką troskliwość o interes gminy, posuniętą — że tak powiem — do obawy, do trwożliwości nawet. Nie widzę zaś, aby te obawy miały jaką podstawę w rzeczywistości, gdyż czytając artykuł piąty jestem tego przekonania, że komisja szpitalna zupełnie nie miała na myśli obciążać miasta Lwowa, bo te koszta, które powstaną z nowego unormowania płacy i nowego urządzenia służby szpitalnej lekarskiej przejdą na fundusz krajowy. Wspomniał wprawdzie szanowny Burmistrz i Prezydent miasta Lwowa, że według artykułu V. fundusz krajowy ma ponosić nadwyżki wydane na leczenie ubogich chorych aż do uporządkowania stosunku spornego między miastem Lwowem a funduszem krajowym — ależ to właśnie sędzę, że od gminy miasta Lwowa nie będą te niedobory ściągane. Zdaje mi się, że komisja, jakkolwiek w artykule V. niejasno może się wyraża, co innego miała na oku, bo nie powiedziała, że „fundusz ma zaliczyć“, tylko powiedziała, że „ma ponosić niedobory powstałe z kosztów za leczenie ubogich chorych, a zatem jest tu oczywistą

rzeczą, że nikt, a tem mniej gmina miasta Lwowa będzie pociągana do zwrotu tych przez fundusz krajowy zapłaconych niedoborów. Jestem zaś tego zdania, że to powinno być jaśniej sformułowanem, niżeli to czyni artykuł V. wniosku komisji i właśnie nawet, gdyby w tym względzie nie podniesiono zarzutu niejakiej niejasności i wątpliwości w stylizacji, to i w takim razie z własnego popędu byłbym wniósł przy rozprawie specjalnej do art. V. poprawkę tej treści, aby było dodane: „że fundusz krajowy te niedobory ponosić ma bez regresji do gminy miasta Lwowa.“ Zdaje mi się, że tę obawę przez szanownego posła lwowskiego podniesioną, powinnyby to zażegnać. Gdyby jednakże taka poprawka przy dyskusji specjalnej nie przeszła, w takim razie głosowałbym przy trzecim czytaniu przeciw wniesionej nam uchwale. Na teraz jednakże nie widzę żadnego ważnego powodu odroczenia tej sprawy.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Po tylu wywodach, krótko mogły wyswiecić stan sprawy należyście, nie chcę dłużej zabierać głosu — a to tem mniej, ponieważ nie jestem w akta zaopatrzony, na podstawie których mógłbym słowa moje poprzeć dowodami. Łączę się wszelako zupełnie z wywodami moich poprzedników, że nie ma najmniejszej obawy ażeby z powodu uchwalić się mającego etatu służby lekarskiej i administracyjnej, koszta tego spadły na gminę miasta Lwowa, i dlatego sędzę, że z tych powodów, jakie pp. Ziemiałkowski i Gniewosz podnieśli, nie należałoby przedmiotu tego odraczać. Co do artykułu V., to sędzę, że będzie go można przy specjalnej debacie sprostować, ile że sprawa sama przez się jest dostatecznie wyswieconą.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Co sprawozdawca komisji zamierza przy specjalnej debacie powiedzieć i poruszyć, tego wiedzieć nie mogę, zatem jeżeli ja stawałem wniosek, musiałem go opierać na danych takich, jakie sam posiadam. Dlatego też nie uważam podniesiony argument posła Wolskiego przeciw memu wnioskowi, żądającemu bliższych wyjaśnień stosunków faktycznych szpitalu za taki, któryby mnie był mógł przekonać. Jeżeli sprawozdawca da przy specjalnej debacie dostateczne wyjaśnienia, to rzecz naturalna, że cofnę mój wniosek. Gdzie idzie o to, aby mieć podstawę do wniosku głównego, tam potrzeba koniecznie dat, a nie rozumowań. Że moje twierdzenia nie są koniecznie tak nieuzasadnione, najlepiej mnie przekonują słowa p. Majera, jakkolwiek nigdy nie twierdziłem, że liczby, które

ja przytoczyłem, mogą służyć do wyjaśnienia całej sprawy. Powołuję się na przemówienie posła Majera, który ze słów moich wyciąga wnioszek ten, że ja sądzę, że teraz mniejsza liczba lekarzy w szpitalu jest dostateczną. Tego ja nie powiedziałem, lecz twierdziłem, że między liczbą chorych, a liczbą lekarzy powinien być pewien stosunek zachowany. Jaki zaś ten stosunek obecnie w lwowskim szpitalu istnieje, tego osądzić nie umożliwiła nam komisya przez dostarczenie dat potrzebnych. Jednakowoż że moje liczby nie są tak błabe i mogą być dostateczną podstawą do twierdzeń, leży w tem, że poseł Majer powiedział, że ja cytowałem daty miesięcy tych, w których jest stan chorych najmniejszy. Ja ale jestem przeciwnego zdania, bo przecież zdaje mi się, że Luty jako miesiąc zimowy, nie należy do tych miesięcy, w których liczba chorych jest najmniejszą. Zresztą sprzeczać się nie będę, bo nie wiem, w których miesiącach najwięcej bywa chorych, lecz zauważę, że w tych miesiącach, w których liczba chorych po nad normalny stan się wzmoże, wtedy można wziąć siły pomocnicze, przez co jeden i ten sam cel osiągniemy, a oprócz tego znaczne zaoszczędzenie budżetu nastąpi. Będzie to lepiej i praktyczniej, niżeli z góry ustanawiać taki etat służby lekarskiej, o którym z góry przewidzieć można, że nie będzie miał przez cały rok zatrudnienia. Co się tyczy wynagrodzenia, nie miałbym nic przeciw temu w zasadzie, ale nie mogę obojętnie tego pomijać, aby nie podnieść, że nasz fundusz krajowy nie jest w stanie tak wielkie honorarya opłacać. Więc dlatego też uważam, że gdzie idzie o ponoszenie ciężarów, których liczby są miarą, tam trzeba mieć na względzie tylko liczby, a nie rozumowania, a tam gdzie miarą ponosić się mających ciężarów są kieszenie, tam trzeba zbadać, co w tej kieszeni jest. Dlatego stawiam ten wniosek, aby w tym kierunku stanowczo wyjaśnioną była ta sprawa, a jeżeli szanowny sprawozdawca da nam to wyjaśnienie w tej zawilej sprawie, to w ten czas mój wniosek cofnę.

Ks. Marszałek: Posel Spławiński ma głos.

P. Spławiński: Co się tyczy wniosku odroczenia, chciałbym tylko kilka słów powiedzieć. Wniosek Wydziału krajowego ma za przedmiot, nietylko sprawę szpitalu lwowskiego, ale także i sprawę szpitalu krakowskiego. Gdybyśmy odroczyli sprawę organizacyi etatu szpitalu lwowskiego, musielibyśmy tak samo odroczyć i sprawę etatu szpitalu krakowskiego. Ja nie widzę najmniejszej przyczyny, ażeby odraczać sprawę organizacyi etatu szpitalu krakowskiego, aż do czasu pokąd sprawa

szpitalu lwowskiego ostatecznie uregulowaną nie będzie, co trudno jest nawet przewidzieć kiedy to nastąpi. A przecież Wysoka Izba wyraźnie poleciła Wydziałowi krajowemu, aby poczynił kroki stanowcze względem organizacyi etatu szpitali lwowskich i krakowskich, i w tej mierze przedłożył swoje wnioski na najbliższem zebraniu Sejmu do merytorycznego załatwienia. Wysoki Sejm już przesądził możność odroczenia tej sprawy, bo inaczej nie widziałbym w tem żadnego praktycznego celu, kazać komu przedkładać swoje wnioski, ażeby potem znówu te wnioski odraczać. Sądzę więc, że ta sprawa powinna zaraz wejść do merytorycznego rozpoznania.

Ks. Marszałek: Posel Haller ma głos.

P. Haller: Podniesiono tu zarzut, iż koszta leczenia chorych wzmagają się coraz bardziej od czasu, jak zarząd szpitalu przeszedł w ręce Wydziału krajowego, a mianowicie zarzucono: dlaczego, kiedy koszta leczenia chorego wynoszą dziennie po 1 zlr. 30 ct. w. a., taksa tylko na 49 ct. jest oznaczoną, Wydział krajowy nie poczynił starania, aby tę takse stosownie podniesiono. W kilku słowach muszę tę rzecz wyjaśnić. Sprawozdanie p. Dobieszewskiego, na które się powołano, było napisane przed samem otwarciem Sejmu i już w czasie trwania Sejmu było drukowane. Wydział krajowy nie miał więc czasu rozpatrzyć się w niem, uzupełnić braki i poprawić niedokładności, które się w tem sprawozdaniu może znajdują, o czem dokładnie nie wiem, gdyż sprawozdania tego nie sprawdzałem. Co do wymiaru taksy muszę powiedzieć, że podług przepisów istniejących taksy regulują się na podstawie trzechletnich rachunków wstecz, więc tylko, jeżeli w trzech latach jest niedobór, taksa może być podniesioną nie na podstawie spodziewanego w przyszłości niedoboru, lecz na doświadczeniach przeszłości, z czego wynika, że przy ciągle wzmagającej się drożyznie, taksy takie prawie nigdy dorównać nie mogą kosztom leczenia.

Sprawy tej wszelako nie zaniechaliśmy, owszem Wydział krajowy zrobił wniosek do c. k. Namiestnictwa, aby taksa dla lwowskiego szpitalu powszechnego podniesioną została. Jaki tego będzie skutek, powiedzieć nie mogę.

Gdy już głos zabrałem, muszę jeszcze w ogóle coś powiedzieć o samym wniosku komisji szpitalnej.

W sprawozdaniu komisji znajdują się dwa zarzuty uczynione Wydziałowi krajowemu, a mianowicie pierwszy, że na etacie przez Wydział krajowy proponowanej służby lekarskiej, nie został umieszczony prosektor i chemik patologiczny. Na

zarzut ten w kilku słowach odpowiem, że Wydział krajowy nie czując się na siłach i nie posiadając znajomości potrzebnej do urzędzenia lekarskiego szpitalu, w r. 1870 zebrał komisję z lekarzy tutejszych złożoną, która oświadczyła, że prosekter jest niepotrzebnym. Wniosek ten był stawiany w komisji i tam upadł, a Wydział krajowy nie mógł się sprzeciwić zdaniu tak ze wszechmiar kompetentnej komisji, jaką mu się być zdawała ta komisja lekarska.

Co do chemika patologicznego zaś, o tem wcale mowy nie było, gdyż nikt tego nie żądał. Dopiero teraz podany został wniosek względem niego, nie mogę zaś osądzić, czy on jest potrzebnym lub nie, gdyż wcale się na tem nie znam.

Drugi zarzut odnosi się do płacy lekarzy. Wydział krajowy znajdował się w tem położeniu, że jako zarządzający szpitalem, chciałby aby lekarzom jak najwięcej płacono, i aby stan szpitalu był jak najlepszym, Z drugiej zaś strony jako administrator funduszu krajowego musi się starać, aby o ile możności zaoszczędzić fundusz krajowy. Więc idąc drogą pośrednią i trzymając się mniej więcej zdania komisji lekarskiej, podwyższył płace lekarskie, lecz tylko w takim stopniu, aby o ile możności zaoszczędzić kontrybuentów i aby dodatki do podatków nie były podnoszone. Jednak komisja szpitalna uznała te płace za niedostateczne, Wydział krajowy zaś a szczególnie ja jako jego referent spraw szpitalnych nie mogę się temu sprzeciwić, bo tu idzie o dobro szpitalu, który na takim podwyższeniu płac tylko zyskać może.

Muszę przecież zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że przenosząc te wydatki na fundusz krajowy, potrzeba będzie je pokryć przez dodatki do podatków. Lecz zostawiam to zupełnie Wysokiej Izbie do rozstrzygnięcia, czy na proponowane dwie nowe posady i na płace lekarzom przez komisję wyznaczone, zgodzi się lub nie.

P. Gross: Proszę o zamknięcie dyskusji.

Ks. Marszałek: Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Są zapisani do głosu dwaj pp. posłowie: pp. Łaskorz i Dunajewski. Kto jest za zamknięciem dyskusji, raczy rękę podnieść. (Większość). Dyskusja zamknięta. P. Łaskorz ma głos.

P. Łaskorz. Moi Panowie! Jabym sądził, żeby wniosek ten odesłać do komisji budżetowej a komisja niech zbada ten wniosek, gdyż ona będzie wiedzieć, czy ma dochód na podniesienie płac dla lekarzy szpitalnych. Moi Panowie! Jest to wszystko bardzo pięknie dobrze płacić tym, którzy nam służą, lecz trzeba uważać czy jest z czego, bo ludzie do-

syć już mają ciężarów. Jeżeli macie panowie jakiś fundusz to się nie potrzeba dużo radzić Sejmowi, bo my ludzie na wsi nie wiemy tego, bo chociaż leżemy w szpitalach, to i za to płacimy w podatkach. Czy się na podniesienie płac pieniądze znajdują, może najlepiej wiedzieć komisja budżetowa i jej dlatego trzeba się o to zapytać. Jeżeli zaś nie ma funduszków, to trzeba się o to gdzieindziej udać. Myśmy tu przyjechali, aby ulżyć ludziom ciężarów, a tu słyszymy o coraz większych dodatkach. Otóż żeby tego uniknąć odeślijmy tę sprawę do komisji budżetowej, żeby ona obmyśliła fundusze, a nie wyciągać z ludzi coraz większe dodatki.

Ks. Marszałek. Poseł Dunajewski ma głos.

Poseł Dunajewski: Sądzę, że niewłaściwą rzeczą byłoby wdawać się w rozbiór natury prawnej i administracyjnej szpitalu powszechnego we Lwowie, a to z dwóch przyczyn, najprzód że tym przedmiotem będzie się musiała zajmować jeszcze Wysoka Izba, a po drugie z tej przyczyny, że w tych subtelnym pojęciach: powszechny szpital i lokalny, gminny, krajowy i t. d. zbląkać się może i wytrawny prawnik lub administrator, a nas by te kwestje obecnie oddaliły tylko od właściwego naszego przedmiotu. Dla mnie jest faktem, że szpital tutejszy od czasu swego założenia był pod bezpośrednim kierunkiem c. k. Rządu krajowego, a gmina dopłacała niedobór; faktem jest, że przed kilku laty, za zgodą Wysokiego Sejmu, c. k. Rząd oddał ten szpital Wydziałowi krajowemu. Wydział więc krajowy tem samem prawem zarządza szpitalem, jakim dawniej zarządzało Namiestnictwo, i dziwna rzecz, jak długo c. k. Rząd zawiadywał zakładem, gmina miasta Lwowa płaciła niedobór i była zgoda, — a fatalnym jakimś zbiegiem okoliczności zaczęły się spory dopiero... (P. Ziemiałkowski przerywa: Przepraszam tak nie było.) Przepraszam ja znam akta. Otóż zaczęły się spory od czasu, jak Wydział objął szpital lwowski: fakta przytaczam, bynajmniej nie wydaję sądu czyja w tem wina, bo nie myślę rozbierać tej sprawy; lecz dziwi mnie to, że pomimo — jak to powiedział poseł miasta Stanisławowa, — że w powietrzu wisi wszędzie duch pojednawczy, to w sprawie szpitalu lwowskiego trudno się go dopatrzeć. Wkrótce przedłoży komisja Wysokiej Izbie wniosek do uchwały, upoważniający Wydział krajowy do rokowań z gminą miasta Lwowa w tym przedmiocie, a spodziewać się trzeba, że nastąpi obopólne porozumienie; nie wątpię bowiem ani na chwilę, że z jednej strony pierwsze miasto tej prowincji nie zechce kłaść tej sprawy niejako na ostrzu miecza, równie też i pierwsza władza autonomiczna

P. Dunajewski

nie zechce tej sprawy rozwiązać na szkodę pierwszego miasta prowincyi.

Między innymi zarzutami szanowny poseł miasta Lwowa podniósł fakt, bez wątpienia ważny, że od czasu jak szpital przeszedł pod zarząd Wydziału krajowego, koszta wzrastają, a z tymi w równej mierze niedobór. Nie potrzebuję, zdaje mi się, wskazywać na konieczność ciągłych ulepszeń szpitali, by stały na równi z wymaganiami nauki, zresztą to zjawisko, że budżet co roku się wzmaga, spostrzegamy przecież w bieżącym stuleciu w gospodarstwie skarbowem wszystkich państw, gmin it. d., a nawet w gospodarstwach prywatnych. Wzrost wydatków w szpitalu nie jest skutkiem przejścia zarządu na władzę autonomiczną, lecz skutkiem coraz większego wzrastania ludności, a więc zwiększenia się liczby chorych, a przytem też podnoszenia się cen produktów.

Jestem więc przeciwko wszelkiemu odroczeniu, ale muszę przyznać, że jeżelibym musiał wybierać między postawionemi tutaj dwoma wnioskami, to zgodziłbym się z wnioskiem posła lwowskiego, jako logiczniejszym i ściślej do sprawy przylegającym, zaś muszę się oświadczyć stanowczo przeciw wnioskowi p. Gniewosza. Szanowny poseł lwowski nie chce wcale nad tą kwestyą obradować, dopóki stosunek między gminą miasta Lwowa a funduszem krajowym uregulowanym nie będzie. To jest wniosek, który dowodzi, że przynajmniej wnioskodawca wie do czego dąży. Wprawdzie można zarzucić, że odraczenie takie może za sobą pociągnąć szkodę dla zakładu, bo rzeczywiście, my możemy odroczyć ustawę, ale nie możemy odroczyć potrzeby kuracyi i pielęgnowania chorego. Szpital, aby mógł odpowiadać swemu wzniosłemu zadaniu, potrzebuje środków odpowiednich. Tymi środkami jest stosowne jego urządzenie, które nie powinno stać niżej, jak tego nauka wymaga, ani też mniej, jak są urządzone szpitale wzorowe za granicą.

Wszystkie wymagania na cel stosownego urządzenia szpitalu kosztują, to prawda, ale na to nie ma innego sposobu; zresztą szanowni Panowie! to jeszcze musi być uwzględnionem, że powszechnie wiadomą jest rzeczą, że urządzenie szpitalu wymaga stanowczej zmiany. Jeżeli my powiemy, że odroczenie ma nastąpić, a ktoś nam ręczy, że ugoda ta przyjdzie do skutku, ktoś zaręczy, że instytut ten tymczasem nie upadnie? Cała ta sprawa bardzo mi się zdaje podobną do sporu między dwoma właścicielami o konia, czyją on też jest własnością. Udali się do sędziego, aby spór rozstrzygnął, a tymczasem ani jeden ani drugi koniowi potrzebnego wyżywienia

nie dawał. Sędzia wyrok wydał, ale konia już nie było. (Brawo.)

Czy więc gmina czy Wydział krajowy zostanie w posiadaniu tego szpitalu, to sprawa, jaką nam dzisiaj komisya pod uchwałę przedkłada, wcale nie przesądza. Sprawa stosunku gminy do szpitalu powszechnego z jednej, a funduszu krajowego z drugiej strony, ja sprawa unormowania etatu lekarskiego, to dwie sprawy, które można śmiało oddzielnie załatwić i dla tego jeżeli p. Gniewosz żąda, ażeby cały wniosek dostał się na powrót do komisji szpitalnej, ja stanowczo sprzeciwiam się temu z tej prostej przyczyny, że jak się spodziewam, ani szanowny sprawozdawca komisji, ani żaden z pp. kolegów nie sprzeciwi mi się, jeżeli tu wypowiem, że my zrobili to, cośmy mogli, cośmy umieli.

Możemy kto inny to lepiej zrobić aniżeli my, ale komisya już tu nic lepszego nie robi i dlatego śmiało twierdzić mogę, że kompetencya nawet Wysokiego Sejmu znajduje swoje granice w niemożności wydobycia innego wniosku od komisji. Trzeba rzecz przywieść do rzeczywistej miary i mojem zdaniem dlatego potrzeba przystąpić do specjalnej dyskusji.

Co do mnie samego, to jako członek komisji szpitalnej podnieść muszę, że nikt z szanownych mówców nie wystąpił z zarzutem co do wysokości płacy w projekcie dla lekarzy wyznaczonej; słuszną to jest przyczyna, dla której można pominąć wniosek szanownego posła z mniejszych posiadłości włościańskich, który przedemną głos zabierał i żądał odesłania całego projektu do komisji budżetowej.

Co do artykułu V. to już szanowny poseł Wolski odpowiedniego wyświecił, wykazując że przez postawienie poprawki do artykułu 5. obawy gminy miasta Lwowa, których tłómaczem jest p. Ziemiałkowski, usuniętemi zostaną. Muszę też dodać, że p. Wolski, który jakkolwiek nie zasiadał w komisji — w tej mierze myśl komisji zupełnie wiernie oddał, bo komisya stawiając od siebie art. 5. właśnie takie ubezpieczenie gminy miasta Lwowa miała na celu. Wobec art. 5. nie sędzę, że gmina będzie przed uregulowaniem sporów, jakie między nią a Wydziałem krajowym istnieją, przymuszoną do ponoszenia nadwyżki w wydatkach, przeciwnie, komisya wyraźnie wychodzi z tego założenia, że ciężar ten ponosić będzie fundusz krajowy, a gmina ma być zwolnioną od ponoszenia tej sumy, jaką w każdym razie od ogólnej sumy przeznaczonych na ten cel funduszy odliczyć należy. Kończę z tem, że przeciwny jestem wszelkiemu odroczeniu tej sprawy.

Ks. Marszałek: Rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma glos.

Sprawozdawca p. Hoszard: Szanowny poseł miasta Lwowa, stawiając wniosek na odroczenie, przenosi dyskusję na całkiem inne pole, stawiając jako jedyne motywum swojego wniosku niewyjaśnione dotąd stosunki między gminą miasta Lwowa a oddziałem chorób wewnętrznych w szpitalu powszechnym. Dyskusya ta znalazłaby się raczej wtenczas na swoim miejscu, jak się pojawi na porządku dziennym sprawozdanie komisji szpitalnej o tym stosunku, które, jak sądzę, dziś rozdano wydrukowane Wysokiej Izbie. Komisya wiedząc o tym stosunku, z wszelką świadomością i przeświadczeniem że istnieje ten stosunek, mimo to nie wahała się przedłożyć panom stanowczą zmianę etatu służby lekarskiej i administracyjnej w szpitalu lwowskim, a to z następujących powodów:

po pierwsze: Wysoki Sejm już trzykrotnie w tej sprawie obradował. Wysoki Sejm w roku 1869. stanowczo polecił Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył stanowczą reorganizację służby lekarskiej, administracyjnej i obsługi chorych, ujętą w jedną systematyczną całość. Otóż polecenie to Sejmowi uważał Wydział krajowy a z nim komisya za rozkaz;

drugie motywum komisji był rzeczywiscie zły i nędzny stan szpitalu tutejszego, osobliwie przed dwoma laty. Że Wydział krajowy od tego czasu częściowo temu zapobiegł, nie dość na tem, albowiem organizacja powinna być stanowczo przeprowadzoną, a wszelka połowiczność w tej sprawie, jak wszędzie szkodliwą. Wydział krajowy zaczął od najniższej klasy służby, to jest od obsługi chorych, wprowadzając na ten cel Siostry miłosierdzia. W dzisiejszem przedłożeniu Wydziału krajowego idzie o krok dalej; chce on urządzić służbę administracyjną i lekarską. A że wszystkie trzy oddziały służby szpitalnej tak są złączone z sobą, że jeden bez drugiego ostać się nie może, było drugim powodem, że komisya szpitalna nie odstępuje od stanowczego załatwienia reorganizacji szpitalów.

Dalej panowie, trzeci powód, dla którego komisya nie odroczyła tej sprawy, był stan i płaca nędzna lekarzy. Nie długo panowie, będę się rozwodził nad dowodzeniem, że lekarze w szpitalach lwowskim i krakowskich są po prostu pokrzywdzeni. Wyzyskujemy ich naukę, wyzyskujemy ich pracę, wyzyskujemy ich wiedzę, a nie dajemy im za to odpowiedniej zapłaty. Cierpią na tem nie tylko oni, ale i zakłady same, bo wiecie panowie, że na targu, zwykle za dobry towar potrzeba dobrze za-

placić, tak samo i lekarze, jeżeli mają być dobrymi, potrzeba ich dobrze opłacić. Jeżeli dotychczasowi lekarze za tak lichy wynagrodzenie pełnili swoje obowiązki, nie wątpię, że czynili to więcej z poczucia ludzkości i z zamiłowania zawodu swego mimo własnej krzywdy. Komisya uwzględniając więc te okoliczności, słusznie przedłożyła w projekcie podwyższenie płac lekarzy; a od stanowczego załatwienia nie odstąpiła.

Nareszcie 4ty powód był ten: że tu nie chodzi o reorganizację tylko szpitalu lwowskiego, ale i o reorganizację szpitalów krakowskich. Cóż mają krakowskie szpitale cierpieć na tem, że miasto Lwów nie uporządkowało swego stosunku do Wydziału krajowego względem lwowskiego szpitalu? (Poseł Ziemiałkowski: ja prosiłem tylko o odroczenie co do szpitalu lwowskiego). Że komisya szpitalna nie chciała sięgać do kieszeni miasta Lwowa, najlepszym dowodem jest to, iż artykuł V. uchwały starał się usunąć wszelkie wątpliwości, a mianowicie starał się usunąć właśnie to motywum, które poseł Ziemiałkowski podniósł; wnosimy bowiem, ażeby aż do uregulowania stosunku o którym mowa, nadwyżkę tę ponosił fundusz krajowy, nie licząc tej sumy do ogólnych wydatków, aby suma ta żadną miarą nie wpływała na sumę niedoboru. Myśleliśmy, że takie zastrzeżenie wystarczy; lecz nie dość na tem, jest jeszcze dalsza okoliczność, która kieszenie Lwowian zabezpiecza, t. j. ta, że komisya poleca, aby posady te, Wydział krajowy obsadził w sposób prowizoryczny. Jeżeli więc kiedykolwiek tę nadwyżkę miasto płacić miało, a uznano, że posady te są niepotrzebne, lub płace za wysokie, to wtenczas będzie dość czasu o tem pomówić.

Powiedział szanowny poseł miasta Lwowa, że różnica między terażniejszym stanem, a stanem, który komisya proponuje, wyniesi przeszło 10.000 zlr. Błąd ten wkraść się z tego powodu do rubryk przyłączonych, że stan terażniejszy jest w tej rubryce naznaczony bez dodatku słowa: „stały;“ powinno brzmieć w rubryce pierwszej: „stan terażniejszy stały.“ Rzeczywisty jest o wiele większy jak 6.000 kilkaset zlr. w. a. Sejm bowiem w r. 1869. przeznaczył Wydziałowi krajowemu sumę 6.662 zlr., na utworzenie nowych posad profesorów, i na polepszenie płacy lekarzy. Otóż tych 6.662 zlr. wydał Wydział krajowy od r. 1869. do dziś dnia na szpitalu lwowskim i krakowskim. Właściwa suma okaże się jeżeli do sumy 8.068 zlr., którą obecnie Wydział krajowy wnosi, dodamy liczbę 6.662, wtenczas okaże się, że Wydział krajowy nad wydaną już przez 3 lata sumę, tylko o 1.406 zlr., więcej poda-

je, a ponieważ komisya wnosi sumę 10.647 złr. zatem cała nadwyżka szpitalów lwowskiego i krakowskich wynosiła by 12.053 złr. a odtrąciwszy kwotę proponowaną na szpitale krakowskie: 4.790 pozostałoby na szpital lwowski 7.263 złr. w. a. Z tych tedy powodów jestem zupełnie przeciwko odroczeniu, i proponowałbym Wysokiej Izbie przejść do rozprawy szczegółowej. Posłowi Gniewoszowi, któremu ilość posad lekarzy nie jest dostatecznie wytłumaczoną, muszę odpowiedzieć: najprzód, że ilość posad lekarzy przyjęliśmy według faktycznie dziś istniejącego stanu lekarzy w szpitalu lwowskim. Wydział krajowy ich już mianował, wprawdzie prowizorycznie, jednak pełnią obowiązki lekarzy szpitalnych już drugi rok. Komisya zatem przyjęła faktyczny stan, a jaki Wydział krajowy i nadal proponuje.

Że Wydział krajowy pomnażał od dwóch lat liczbę lekarzy, miał do tego uzasadnione powody. Nie wchodzę w szczegóły ich rozbiór, gdyż jak powiedziałem, komisya zgodziła się z Wydziałem krajowym, a więc rzeczą Wydziału krajowego jest bronić swego projektu. — Mogę tylko posłowi Gniewoszowi niektóre dać wskazówki, dla czego Wydział krajowy pomnożył liczbę lekarzy? Otóż i w roku 69tym Wydział krajowy przedłożył powody. W tem sprawozdaniu z roku 69go porównał ilość łóżek i chorych naszego szpitalu z zagranicznymi szpitalami, mianowicie ze szpitalem, który nawet nie należy do pierwszorzędných, t. j. ze szpitalem na przedmieściu „Wieden“ we Wiedniu.

Otóż pokazało się z tego porównania, że w tym szpitalu liczą 29 łóżek, czyli chorych na jednego lekarza, a w szpitalu lwowskim liczono w r. 1869 w niektórych oddziałach, mianowicie w oddziale chorób wewnętrznych, po 150 łóżek czyli chorych na jednego lekarza. Oddział chorych obłąkanych jeszcze więcej był ogolony z pomocy lekarskiej, bo było aż 240 do 260 łóżek na dwóch lekarzy. Koniec końców pokazało się z tego, że jest taka rażąca różnica stosunku między liczbą lekarzy a liczbą chorych, że nie podobnem było tak dłużej pozostawić. Wydział krajowy nie czekając więc uchwały Wysokiego Sejmu, tylko na mocy upoważnienia, że te 6.662 złr. aust. może użyć na posady, które są potrzebne, użył ich rzeczywiście.

Więc to co komisya przyjmuje, nie jest już nie nowego, to już od dwóch lat istnieje. Co się zaś tyczy odesłania tego wniosku do komisji budżetowej, to nie sądzę, aby to rzeczywiście pożądanem było. Komisya budżetowa mogłaby tylko powie-

dzieć, czy może sumą żadaną dysponować, czy nie. Ta suma nie jest tak wielka, wynosi bowiem tylko 10.647 złr. Tę sumę kraj tak wielki jak Galicya, pięćmilionową ludność posiadająca, może przecież, choćby nawet niedobór jaki wypadł, zapłacić, zwłaszcza dla celów humanitarnych, na które nie zbyt hojnie szafujemy. Dla tego sądzę, że odesłanie do komisji budżetowej nie jest na swoim miejscu, i proszę: ażeby Wysoka Izba przejść raczyła do dyskusji specjalnej.

Ks. Marszałek: Przystąpimy do głosowania. Co do wniosku posła Kamińskiego, ażeby rozstrzygnąć sprawę między miastem a Wydziałem krajowym w drodze sądu polubownego, jest rzeczą, która należy do specjalnej debaty; dla tego nie podaję tego teraz pod głosowanie. To jest oddzielny wniosek, który przyjdzie później pod obradę. Są zatem dwa wnioski; a to: wniosek posła Ziemiałkowskiego, ażeby odroczyć tę sprawę aż do rozstrzygnięcia kwestyi między miastem a Wydziałem krajowym co do administracyi szpitalu; to jest najdalej sięgający wniosek.

P. Ziemiałkowski: Proszę Mości Książę, ja wnosilem odroczenie tylko co do szpitalu lwowskiego, co do szpitalu krakowskiego nie żądam tego.

Ks. Marszałek: Drugi wniosek jest, ażeby sprawozdanie to odesłać do komisji szpitalnej, ażeby się porozumiała co do funduszków z komisją budżetową. Pierwszy wniosek posła lwowskiego podaję pod głosowanie. Kto jest za tem, ażeby odroczyć tę sprawę aż do wyjaśnienia stosunku spornego pomiędzy miastem a Wydziałem krajowym co do szpitalu lwowskiego, t. j. ażeby aż do tego czasu tę kwestyę odroczyć, zechce wstać. (Kilkunastu posłów powstaje). Wniosek ten upadł. Drugi wniosek jest, by odesłać to sprawozdanie do komisji szpitalnej, ażeby się porozumiała i zniosła z komisją budżetową. To mi się zdaje, wniosek ten zgadza się z tem, co poseł Laskorz wniósł, t. j. ażeby odesłać do komisji budżetowej.

P. Gniewosz: Zgadzam się, ażeby odesłać do komisji budżetowej wprost.

Ks. Marszałek: Kto jest za tem, ażeby odesłać sprawozdanie to do komisji budżetowej, zechce wstać. (Mniejszość). Więc przystąpimy do rozprawy specjalnej.

P. Woiski: Proszę zamknąć posiedzenie.

Głosy: Skończyć, skończyć. (Niepokój w Izbie).

Ks. Marszałek: Mamy przystąpić do rozprawy specjalnej.

P. Wolański: Na co odraczać?!

P. Kamiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Posel Kamiński ma głos.

P. Kamiński: Ja sędzę, ażeby można odroczyć do popołudnia dalszą rozprawę nad tym przedmiotem, a jeżeli nie, to aż na Poniedziałek, bo wiele członków brakuje, wiele nie wróciło z wycieczki tygodniowej, lepiejby było odłożyć/. (Niespokój w Izbie przez dłuższy czas).

Ks. Marszałek: Jest wniosek posła Kamińskiego, aby odroczyć posiedzenie. Kto sobie życzy, ażeby odłożyć dalszą rozprawę nad tym przedmiotem do popołudnia.... (Głosy: na popołudnie; — jeden głos: dla czego odłożyć, na co odłożyć?), zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Kto jest za tem, ażeby odłożyć to do Poniedziałku, zechce wstać. (Większość). Jest większość. — Komisya petycyjna ma dziś posiedzenie o godzinie ótej wieczorem w sali Nr. I. Pan sekretarz odczyta jeszcze wniosek.

P. sekretarz Bartoszewski (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm zważywszy, że miasta kraju naszego pokrzywdzone zostały przez przepisy statutu krajowego i ordynacyi krajowej wyborczej, naczynając im szczupłą reprezentacyę w Sejmie a liczba posłów z miast jest za bardzo małą i zupełnie nieodpowiednią ludności miast, sumie opłacanych przez nie podatków, ich zasobom umysłowym i materialnym;

zważywszy, że mnogie petycye od lat dziesięciu, na każdej sesyi sejmowej wnoszone, wykazały dowodnie i wszechstronnie potrzebę powiększenia liczby posłów z miast;

zważywszy, że Wysoki Sejm sam już pięciokrotnie uznał błąd pod tym względem statutu krajowego i krajowej ordynacyi wyborczej, i starał się pięciokrotnie — wprawdzie dotychczas bezskutecznie — błąd ten w ustawach wspomnianych poprawić, mianowicie uznał potrzebę powiększenia liczby posłów z miast zaraz na pierwszej swojej sesyi uchwałą z dnia 25go Kwietnia 1861 r. następnie 29go Stycznia 1863 r., 24go Marca 1866 30 Grudnia 1866 r. w którym to dniu wydał nawet odpowiednią ustawę, niezatwierdzoną z powodu tylko wady w formie jej uchwalenia; nakoniec uznał tę potrzebę na sesyi swojej 1869 r. gdy projekt ustaw w tym celu komisya sejmowa z polecenia Izby już wygotowała i przedłożyła.

Z tych powodów wysoki Sejm uchwalić raczy następujące ustawy:

„Ustawa z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego, zmieniająca §. 3. Statutu krajowego z dnia 26go Lutego 1861 r.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Naszego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego stanowimy, co następuje:

Art. I. Postanowienia §. 3. Statutu krajowego z dnia 26. Lutego 1861 r. i ustawy z dnia 20. Września 1866 r. zawierającej dodatek do §. 3. Stat. krajowego znoszą się, a §. 3 Stat. kraj. ma brzmieć jak następuje:

Sejm krajowy składa się z 171 członków, mianowicie: a) z trzech arcybiskupów lwowskich, biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego, a względnie aż do jego instalacyi, z grecko-katol. sufragana lwowskiego; w razie wakującej stolicy arcybiskupiej lub biskupiej, administrator dyecezyi jest członkiem Sejmu krajowego; b) z rektorów Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego; c) z 161 posłów wybranych, jako to:

1) z 44 posłów z klasy wielkich posiadaczy gruntowych;

2) z 43 posłów miastw ustawie wyborczej wymienionych, oraz Izb handlowych i przemysłowych;

3) z 74 posłów reszty gmin Królestwa Galicyi Lodomeryi i W. Księstwa Krakowskiego.

Art. II. Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie przy pierwszych po jej ogłoszeniu powszechnych wyborach posłów do Sejmu.

Ustawa z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego zmieniająca §§. 2 i 3 krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861 r.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Naszego Królestwa Galicyi, Lodomeryi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego stanowimy, co następuje:

Art. I. Postanowienia §§. 2 i 3 krajowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. Lutego 1861 r. znoszą się w ich terażniejszej osnowie i mają brzmieć jak następuje :

§. 2. dla wyboru posłów z miast tworzą miasta:

1) Lwów, 2) Kraków, 3) Przemyśl. 4) Stanisławów, 5) Tarnopol, 6) Brody, 7) Jarosław, 8) Drohobycz, 9) Biała, 10) Nowy Sącz, 11) Tarnów, 12) Rzeszów, 13) Sambor, 14) Stryj, 15) Kołomyja, 16) Śniatyn, 17) Gródek, 18) Buczacz, 19) Tyśmienica, 20) Brzeżany, 21) Bochnia, 22) Złoczów, 23) Wieliczka, 24) Dolina, 25) Zaleszczyki,

26) Zółkiew, 27) Sokal, 28) Trembowla, 29) Sannok, 30) Jasło, — każde jeden okręg wyborczy i są zarazem miejscami wyboru.

§. 3. Lwów wybiera siedmiu, Kraków pięciu, posłów, a każde inne miasto z wymienionych w §. 2gim wybiera jednego posła. Wszyscy do wyborów uprawnieni w każdym mieście tworzą jedno ciało wyborcze.

Art. II. Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie przy pierwszych po jej ogłoszeniu powszechnych wyborach do Sejmu.

We Lwowie d. 29. Września 1871 r.

Wnioskodawcy: Leon Chrzanowski, Ziemiałkowski, Kabat.

Popierający wniosek: Smolka, Wolski, Gross, Janko, Piotrowski, Chrapek, Hoppen, Splawiński, Podlewski, Trzecieski, Skrzyński, Tyszkowski, Zamoycki, Kamiński, Szujski, Dunajewski, Szumańcowski, E. Torosiewicz, Mayer, Borkowski*.

Ks. Marszałek: Ten wniosek jest dostatecznie poparty. więc postąpi się z nim podług regulaminu. Jest pismo od Namiestnictwa.

P. Sekretarz Bartoszewski (czyta):

„Jaśnie Oświecony Książę!

Mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie Oświeconego Księcia, że w skutek szacownego pisma z dnia 19go Września 1871 l. 177/3 poleciłem wszystkim

c. k. Starostom, aby przy sporządzaniu spisów wyborców ściśle przestrzegali przepisów ustawy z dnia 6 Października 1869 Dz. u. kr. N. 31.

Przyjm Jaśnie Oświecony Książę zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

We Lwowie dnia 29. Września 1871.

Gołuchowski m. p.“

Ks. Marszałek: Następne posiedzenie będzie w Poniedziałek; ino panów proszę o godzinie 10tej z rana. Porządek dzienny jest następujący: (czyta)

1. Wnioski Wydziału krajowego względem przyzwolenia na pobór wyższych dodatków gminnych. Spraw. p. Ławrowski.

2. Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu obłąkanych w Kulparkowie. Spraw p. Haller.

3. Sprawozdanie komisji szpitalnej o wniosku Wydziału krajowego co do etatu osób i p'ac służby lekarskiej i administracyjnej przy szpitalu powszechnym we Lwowie i przy szpitalach krakowskich. Spraw. p. Horszard.

4. Sprawozdanie komisji petycyjnej.

Posiedzenie zamknięte. (Koniec posiedzenia o godzinie 2ej 15ej minucie.

